



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**13
PUŁKUŁANÓW
WILEŃSKICH**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
13-GO PUŁKU
UŁANÓW WILEŃSKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK STANISŁAW ALEKSANDROWICZ

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej

90 groszy



313260

Zakł. Graf. "Polska Zjednoczona". Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

*Przez las dzid, patrzy w świt,
Orzeł chorągwiany,
Błyska broń, parska koń, jadą w dal
Hej, jadą w dal ułany.*

*Śmierć, więc cóż, życia kruz
Trzeba wypić dumnie,
Jeśliś chciał, by ci grzmiał, pomruk dział
Hej, pomruk dział przy trumnie.*

*Piękny gest, na krwi chrzest
Jedziem strojni w kwiecie,
Czekaj nas, w pełni kras,
Albo na lawecie.*

*Porzuć lęk, słyszysz dźwięk broni,
Świszcza kule,
Naprzód my, młode lwy,
W bój, bezdomni rycerze i króle.*

Z tą piosenką na ustach w mroźną noc styczniową 1919 roku ciągnęły szwadrony dzisiejszego 15-go pułku ułanów wileńskich przez Ostrą Bramę, po ciężkich i krwawych walkach o Wilno, miasto swe rodzinne, kolebkę Jagiellonów, pochodnię polskości i kultury na ziemiach wschodnich.

Dymiły na mrozie przemęczone konie. Stokrotne echo powtarzało stuk kopyt i szcęk oręża w pustych i ciemnych ulicach miasta. Zmarznięty do szpiku kości, nędznie odziany, śmiertelnie przemęczony i wygłodniały żołnierz opuszczał nocą miasto, na którego krańcach zostawił świeże mogiły kolegów i braci, jeszcze czerniejące grudą zmarzniętej ziemi na śniegowym całunie. Smutno było w szeregach. Smutny ton piosenki jeszcze bardziej podkreślał i uwypuklał ten smutek.

Pułk obficie okrwawił przedmieścia i góry, okalające Wilno w walce z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem — oddziałami sowieckimi. Ułani jednak rozumieli, że nie można było pogrzebać się w Wilnie. Trzeba było istnieć, by móc walczyć o Wilno. W szeregu jednak nie odczuwało się rozpacz, raczej żyła niezłomna wola zwycięstwa i powrotu do Wilna. „Czekaj nas w pełni kras albo na lawecie“.

Początek sformowania się 13-go pułku ułanów wileńskich datuje się od końca 1918 roku, kiedy to niepomysłny dla państw centralnych zwrot na zachodnim teatrze wojny pozwalał przewidywać rychle opuszczenie okupowanych przez Niemców terenów Litwy i Rusi i zalew ich przez anarchję czerwoną i wojsko so-wietów. Brak siły zorganizowanej, zdolnej powstrzymać nawałę armji czerwonej, groził nietylko tym ziemiom pozbawieniem przynależności do Polski, lecz i istnieniu powstającego Państwa. Usiłowania świadomej niebezpieczeństwa części ludności Wileń-szczyzny, Inflant, Mińszczyzny i Grodzieńszczyzny szły w kie-runku zorganizowania siły zbrojnej.

W okresie przełomowym, gdy na tych ziemiach przejawily się także w armji okupacyjnej wpływy rozkładowe rewolucji nie-mieckiej, zgromadzano przyszłe siły polskich jednostek bojowych pod pokrywką organizowania antykomunistycznych zrzeseń i formacyj, któreby niedopuszczały do agitacji przewrotowej, płynącej z Sowietów. Jedynie pod tą formą były tolerowane przez władze niemieckie organizacje miejscowe, a nawet w po-szczególnych wyjątkowych wypadkach (np. Szczucin ziemi gro-dzieńskiej) doznawały od nich poparcia.

W jesieni, w roku 1918, powstały na ziemiach wschodnich dwa główne ośrodki polskiej organizacji samoobrony: w Mińsku i w Wilnie. W związku jednak z opuszczeniem przez Niemców Mińszczyzny, nie zdążono tam należycie zorganizować polskich jednostek samoobrony. To też formacje te w zaraniu swego istnie-nia zmarniały tak, iż jedynie szczątki oddziałów samoobrony mińskiej dołączyły się do organizacji wileńskiej.

Organizacja samoobrony na Inflantach rozpadła się na pod-łożu kwestji narodowościowej na formacje: łotewskie, rosyjskie i polskie; ostatnie dołączyły się również do samoobrony wileń-skiej.

We wrześniu na całej Litwie i Białorusi przystąpiono z wielką energją do formowania całego szeregu niedużych pieszych i konnych oddziałów. Ośrodkami, w których udało się skupić stsunkowo większe siły — było Wilno i powiat lidzki.

Na czele tego ruchu organizacyjnego stanął generał Wejtko, mianowany dekretem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dekret ten brzmiał:

„Przyjmuję do wojska generała-majora Wejtkę Władysława z bylej armji rosyjskiej i mianuję Dowódcą wszystkich formacyj „Samoobrony krajowej Litwy i Białorusi“ oraz wszelkich innych oddziałów wojsko-wych i milicyjnych na terenie Litwy i Białorusi, powierzam mu przed-

stawicielstwo polskich interesów wojskowych z prawem organizowania i wykonania wszelkich czynności, związanych z formacjami jednostek wojskowych i milicyjnych polskich na powyższych terenach.

W myśl tego generał Wejtko, ma na powyższych terenach prawo przydziału oficerów, rozmieszczenie oddziałów i awansów podoficerów.

Warszawa, dnia 8 grudnia 1918 roku.

Naczelny Wódz Piłsudski

Za zgodność: Szeptycki, generał i Szef Sztabu.

Na podstawie tego dekretu, generał Wejtko, wydaje rozkaz mobilizacyjny, następującej treści:

„Zbliżają się oddziały „krasnoarmiejców“, siejąc wszędzie, z pojawieniem się swoim mord i pożogę. Życie, mienie i bezpieczeństwo nieszczęśliwej ludności, którą wojna najeżdża, nękają i od czterech lat trapią — w tej chwili zagrożone jest bardziej, niż kiedykolwiek.

Żądamy pokoju, a nie chcemy więcej żadnej wojny. Precz z rozlewem krwi, precz ze wszelką tyranją „czerwoną lub białą“. Jako Dowódca Okręgu Wojskowego na Litwie i Białorusi zapowiadam, że nie pozwolę łuny czerwonego cara przerzucić na ziemie Litwy i Białorusi i ziem tych będę bronił do ostatniej kropli krwi. Wobec powagi chwili i wielkości obowiązku zarządzam, by wszyscy zdolni do broni Polacy od 17-go roku życia począwszy, stawili się natychmiast do biura zaciągowego — Zarzecz 5, a wszyscy Litwini do wojska Litewskiego. Białorusinom i Żydom pozostawiam do woli wybór formacji wojskowej, do której chcą się przyłączyć.

Stawić się należy natychmiast w odpowiednim do pory roku ubraniu i obuwiu i o ile możliwości z karabinem, a nawet własnym kieniem. Szeregowcy otrzymują regularny żołd i utrzymanie.

Do broni w walce o pokój.

(—) Władysław Wejtko
Generał i Komendant

(—) Zygmunt Klinger
Kapitan i szef sztabu

Z rozkazu Dowództwa Samoobrony w Wilnie, miało powstać w różnych okolicach Litwy 12 oddziałów konnych. Szybkie opuszczenie tych ziem przez Niemców, uniemożliwiało urzeczywistnienie tego planu w całości. Zdołano zorganizować zaledwie razem 4 szczupłe oddziały.

Warunki tworzenia tych oddziałów na terenie zajmowanym przez Niemców, były bardzo trudne. Stosunek władz niemieckich był nieokreślony: w jednym miejscu pomagały one polskim formacjom, w innym przeszkadzały. Dużo zależało od osobistych stosunków Polaków z miejscowymi władzami niemieckimi.

Nowoformujące się oddziały samoobrony odczuwały bardzo dotkliwie brak najniezbędniejszych przedmiotów, potrzebnych do prowadzenia wojny. Nie było poddostatkiem broni, ani amunicji, nie było wcale pieniędzy. Jedynie napływ ochotnika był duży. Ludzi tych młodych, pełnych zapału, lecz bez wyszkolenia wcielano do szeregów obok starych, dobrze wyszkolonych

żołnierzy, pochodzących z b. I Korpusu Polskiego, generała Dowbór-Muśnickiego. Skutek tego przemieszania okazał się później bardzo dobry, gdyż żołnierz w powstałych oddziałach samoobrony pod względem bojowym był bez zarzutu. Oficerowie samoobrony przeważnie pochodzili z I Korpusu.

W początku grudnia 1918 roku wytworzyły się warunki polityczne, które nakazywały skupienie wszystkich sił wojskowych polskich w celu odebrania Niemcom Wilna. Należało również zorganizować tam administrację polską, a przede wszystkim zadbać, by odzyskane ziemie obronić przed naporem czerwonych wojsk sowieckich. W tym celu wszystkie formacje samoobrony w drugiej połowie grudnia zostały zgromadzone w Wilnie i w pobliżu miasta.

Oddziały konne samoobrony złączyły się pod Wilnem dnia 22 grudnia 1918 roku w majątku Pośpieszka, Antoniego Aleksandrowicza i przybrały one dnia 27 grudnia nazwę 1-go pułku ułanów wileńskich.

Pułk składał się z dwóch szwadronów linjowych, oddziału karabinów maszynowych i oddziału pionierów konnych.

Wzory organizacyjne oparto na kawalerji rosyjskiej; jedynie oddział pionierów został sformowany samorzutnie. Pełny skład pułku wynosił w tym czasie 25 oficerów, 160 ułanów, 4 karabiny maszynowe i tabor oraz techniczny oddział pionierów.

Dnia 28 grudnia pułk przeszedł do koszar kozackich na Antokolu w Wilnie. Tu ściągnęły oddziały z powiatu oszmiańskiego: oddział porucznika Romualda Stankiewicza i oddział podporucznika Mikołaja Prosińskiego. Oddziały te po uzupełnieniu ochotnikami z Wilna wcielono do pułku, jako 3-i szwadron.

Jednocześnie wzmógł się napływ ochotników, mających własne konie, wywołany posuwaniem się w kierunku miasta armji czerwonej. W dzień rozbrojenia Niemców i objęcia władzy nad Wilnem przez Dowództwo Samoobrony, t. j. 31 grudnia 1918 roku, pułk liczył w swoim składzie 25 oficerów na stanowiskach oficerskich, 220 ułanów, 4 ciężkie karabiny maszynowe. Na stanowisko dowódcy pułku został zatwierdzony rotmistrz Władysław Dąbrowski, jako najstarszy oficer w oddziale.

Korpus oficerski w pułku był następujący:

1-y szwadron: dowódca — porucznik Adam Zahorski, młodsi oficerowie: porucznik Witold Masłowski, porucznik Paderewski, podporucznik Lachowicki-Czechowicz, podporucznik Gustaw Piłecki, podporucznik Konrad Borowski;

2-i szwadron: dowódca — porucznik Olgierd Oskierko, młodszy oficerowie: porucznik Stanisław Chądzyński, porucznik Witold Jakowicki, porucznik Dominik Łappa, porucznik Karol Bohdanowicz, porucznik Witold Stankiewicz;

3-i szwadron: dowódca — porucznik Konstanty Drucki-Lubecki, młodszy oficerowie: porucznik Czesław Jeśman, podporucznik Mikołaj Prosiński, podporucznik Józef Łopaciński, podporucznik Romuald Stankiewicz;

Oddział karabinów maszynowych: dowódca — kapitan Bronisław Wąsowski, młodszy oficerowie: porucznik Mikołaj Downarowicz, podporucznik Gustaw Downarowicz i podporucznik Supko;

Oddział konnych pionierów: dowódca — rotmistrz Mikołaj Michniewicz-Hetman i młodszy oficer porucznik Mikołaj Rozanow, adiutant pułku: podporucznik Józef Fiedorowicz.

Z małym wyjątkiem oficerowie pochodzili z rodzin ziemiańskich z obszarów wschodnich; wszyscy rozpoczęli służbę w wojsku rosyjskim. Część oficerów nie zajmowała stanowisk oficerskich w szwadronach, służąc jako podoficerowie, a nawet jako szeregowi.

Resztę podoficerów tworzyli byli podoficerowie armji rosyjskiej, których większość służyła w I korpusie generała Dowbór-Muśnickiego. Ogromna większość szeregowych składała się z ochotników, pochodzących ze szlachty zaściankowej powiatów wileńskiego, oszmiańskiego, lidzkiego i święciańskiego; zaciągali się oni przeważnie z własnymi koniami. Mniejszość tworzyli mieszczanie wileńscy i włościanie, b. żołnierze armji rosyjskiej. Skład koński był niejednorodny, większość koni nigdy pod siodłem nie chodziła. Brakującą liczbę koni wkrótce uzupełnili dobrowolnie ziemianie. Sprawę zaopatrzenia koni i wyżywienia ludzi przyjął wówczas ziemianstwo na siebie.

Brak czasu uniemożliwił planowe szkolenie: ćwiczenia odbywały się jedynie w chwilach wolnych od działań bojowych i były prowadzone na podstawie regulaminów rosyjskiej kawalerji.

Główną trudność w pracy organizacyjnej sprawiało zaopatrzenie pułku w siodła i broń. Przy pomocy Polaków — żołnierzy armji niemieckiej, pochodzących z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, udało się zdobyć w czasie rozruchów w oddziałach niemieckich 120 kompletów rynsztunku końskiego, złożonych w składach w Wilnie. Reszta siodła była różnorodnego typu i pochodziła z ofiar społeczeństwa, lub była własnością ochotników. Obfity materiał techniczny, szczególnie materiały i narzędzia wybucho-

we, oddział pionierów zdobył w składach inżynieryjnych niemieckich w Wilnie i później podczas działań bojowych.

W ostatnich dniach grudnia na wiadomość o zbliżaniu się większych sił sowieckich wysłano trzy podjazdy: do Niemenczyzna, do Kieny i na gościniec oszmiański, z zadaniem nawiązania styczności bojowej z nieprzyjacielem. Podjazd na Niemenczyn, pod dowództwem porucznika Jakowickiego w sile 10 koni, wycofał się przed o wiele liczniejszym oddziałem sowieckim, tracąc ułanów: Wacława Nowickiego i Kiewszynisa. Byli to pierwsi polegli ku chwale Ojczyzny w szeregach pułku ułanów wileńskich.

Charakterystycznym był powrót podjazdu z Kieny, gdyż daje on wyraźny obraz stosunku Niemców do Polaków. Oddział ten w sile około 40 koni, pod dowództwem rotmistrza Dąbrowskiego, zatrzymała kompanja Niemców z karabinami maszynowymi w Nowej Wilejce. Wówczas zażądano od rotmistrza Dąbrowskiego złożenia broni. Rotmistrz Dąbrowski broni nie złożył, musiał jednak cofnąć się w kierunku Kieny i dopiero nocą, obchodząc Nową Wilejkę, powrócił do Wilna. W samym Wilnie Niemcy nie wazyli się rozbrajać większych oddziałów w koszarach, natomiast w okolicach często korzystali ze sposobności i rozwiązywali słabsze i odosobnione oddziały polskie; rozbrajali również w obrębie miasta pojedynczych żołnierzy polskich.

31 grudnia wieczorem Niemcy opuścili wschodnią część Wilna, grupując się na ulicy Wielka Pohulanka z tem, by następnego dnia odejść do Landwarowa.

Kilkunastu miejscowych bolszewików, przeważnie Żydów i kilku komunistów-Niemców, wspomaganych przez przybyłych w przebraniu żołnierzy sowieckich, usiłowało uchwycić władzę w swoje ręce.

Po całonocnej walce z 31 grudnia na 1 stycznia prawie całe miasto opanowali Polacy. Bolszewicy osaczeni ze wszystkich stron, zabarykadowali się na ulicy Wroniej (obecnie Dąbrowskiego), gdzie utrzymywali się przez dwa dni. Ułani wileńscy wzięli udział w zdobywaniu miasta; podczas walk ulicznych zostaje ciężko ranny porucznik Jan Jacyno, który jako szeregowy służył w 1-ym szwadronie.

Wytworzyło się bardzo ciężkie położenie. Ulicy Wroniej jeszcze nie zdobyto, a już podjazdy zameldowały, że od strony Niemenczyzna i Nowej Wilejki zbliżają się regularne oddziały wojsk czerwonych, znacznie przewyższające liczebnie szczupłe siły polskie. Pomimo całej beznadziejności położenia, wilnianie

decydują się bronić miasta do ostatka, by krwią zadokumentować polskość rodzinnego Wilna.

3 stycznia skierowano pułk ułanów wileńskich pod dowództwem rotmistrza Dąbrowskiego dla powstrzymania wojsk czerwonych, zbliżających się od strony Nowej Wilejki. Pierwsza większa walka rozegrała się w obszarze Nowej Wilejki, koło majątku Rekanciszki. Odtąd w ciągłej walce pułk cofał się aż ku przedmieściom Wilna i tam wziął udział w obronie miasta na ulicy Połockiej, Pośpieszce i Antokolu. Walka trwała bez przerwy i bez zmiany do godziny 5 wieczorem. Pomimo bardzo złego stanu ubrania i uzbrojenia, braku kuchni i żywności, karmiony jedynie dorywczo przez ludność Wilna, pułk nie traci ducha. Gdy dalsza obrona stała się niemożliwą, pułk opuścił Wilno ostatni, wycofując się o godzinie 19, dnia 3 stycznia w kierunku Białej Waki i osłaniając odwrót pieszych oddziałów.

OPUSZCZENIE WILNA

Jednocześnie z wymarszem oddziałów samoobrony opuścił miasto generał Wejtko z kapitanem Klingerem, udając się samochodem w stronę Landwarowa. Około Waki Tyszkiewiczowskiej generał Wejtko ze swym sztabem wpadli w ręce Niemców i internowani, zawarli z Niemcami umowę, podpisaną przez niemieckiego kapitana Wunderlicha. Na podstawie tej umowy oddziały samoobrony miały złożyć broń, którą Niemcy zobowiązali się oddać w Łapach, jak również cały majątek wojskowy.

Na podstawie tej umowy, kapitan Klinger wydał następujący rozkaz do wszystkich oddziałów samoobrony, które przybyły w nocy do Białej Waki, Chazbiejewicz i zaścianków. 15-y pułk ułanów stanął w Białej Wace, majątku pp. Łęskich.

Rozkaz brzmiał:

„W ciągu dnia dzisiejszego przemaszerować do Waki (zamek hrabiego Tyszkiewicza). Stąd pomaszerujemy rano o godzinie 8 m. 30 do Landwarowa na przygotowany pociąg do Łap. Prowiantura zapewniona.

Z r. (—) Klinger, kapitan“.

W myśl otrzymanego rozkazu oddziały w większości posłusznie maszerują rano do Landwarowa, nie przewidując, że rozbrojenie ich jest już faktem dokonany.

Dowództwo niemieckie na podstawie umowy z Dowództwem Samoobrony wydało następujący rozkaz do ochotniczego bataljonu Nr. 101, stojącego w Landwarowie:

„Polaków należy odstawić pociągiem ze stacji Landwarowo. Przed zawagonowaniem winni Polacy broń palną i amunicję złożyć. Ta sama ilość broni zostanie potem, o ile się na to zgodzą władze niemieckie, zwrócona. Cel podróży na południowy zachód od Białegostoku. Zaprowiantowanie na dworcach w niemieckiej okupacji zostaje zapewnione. Czas odejścia (pociągu) transportu będzie podany później.

Korpus Rezerwowy Nr. 1 5519“.

Niemcy jednak po odebraniu broni, umowę złamali.

Od rana chodziły w pulku różne i sprzeczne wieści o odjeździe oddziałów Samoobrony Wileńskiej, o rozbrojeniu tych oddziałów przez Niemców, o haniebnym traktowaniu rozbrojonego żołnierza przez butnego Prusaka. Wiadomości te potwierdziły się. Przyszedł rozkaz od Dowództwa Samoobrony, podpisany przez szefa sztabu, by natychmiast maszerować do Landwarowa, złożyć Niemcom broń i odjechać do Łap, do Polski.

Ciężko przeżywał te chwile dowódca pulku rotmistrz Dąbrowski, z ciężkimi myślami zmagał się korpus oficerski. Złożyć broń — wykonać rozkaz, czy też broni nie składać, walczyć dalej — wykonać obowiązek kresowca. Były dwie drogi do wyboru. Ta pierwsza aż zbyt wyraźnie jasna, ta druga o końcu trudnym do odgadnięcia, droga o chłodzie i głodzie bez odzieży, pieniędzy, taborów, amunicji, w ciągłej walce z Niemcami i z Sowietami. Pułk wybrał tę drugą. Żołnierz zaciska zęby, a przekonany, że zwycięży w walce o Kresy, walkę tę podejmuje. W ten sposób w Białej Wacie drogi się rozbiegły: jedni skierowali się składać broń do Landwarowa, inni t. j. pułk ułanów i oddział piechoty 150 bagnetów pod ogólnem dowództwem rotmistrza Władysława Dąbrowskiego postanowili Niemcom nie wierzyć, broni nie składać, trwać zbrojnie, prowadząc walkę partyzancką na Kresach w imię polskości kresów wschodnich. Oddział ten wkrótce zasłynął pod nazwą „Oddziału majora Dąbrowskiego“ prowadząc walkę z Sowietami.

WALKA PARTYZANCKA W OBSZARZE WILNA I BRZEŚCIA NAD BUGIEM

Pułk w chwili wyruszenia z Białej Waki liczył około 220 szabel. Dnia 6 stycznia o godzinie 6 pułk wyruszył z Białej Waki na Popiszki — Rudniki — Ejszyszek — Zabłocie — Nowy Dwór i 12 przybył do miasteczka Jeziory. Tu zawarto umowę między dowództwem 10-ej armii niemieckiej a rotmistrzem Dąbrowskim, na mocy której obie strony zobowiązały się zachować neutralność. Ustalono linię demarkacyjną, którą obie strony miały ściśle przestrzegać. Dowództwo niemieckie zobowiązało się prze-

puszczać kurjerów oddziału przez swój kordon i z powrotem. Zgodziło się na przyjmowanie chorych z oddziałów do swoich szpitali, zapewniając powrót do oddziału po wyzdrowieniu. Umowa ta obowiązywała tylko 10-ą armję niemiecką, na terenach okupowanych przez tę armję. Dnia 17 stycznia umowę podpisał w Jeziorach rotmistrz Władysław Dąbrowski, poczem zaraz wyjechał do Warszawy, ponieważ już od 7 stycznia był chory i faktycznie dowództwo spełniał brat jego rotmistrz Jerzy Dąbrowski.

Po zawarciu umowy, oddział już pod dowództwem rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego, ruszył na Ostrynę—Topieliszki, do miasteczka Szczucin, gdzie rozmieścił się dość szeroko. Pułk ułanów, którym dowodził rotmistrz Drucki-Lubecki, przybył 18 stycznia do wsi Orla. Był to pierwszy dłuższy, spokojny wypoczynek od chwili wyruszenia z Wilna. Czas postoju zużyto na zaprowadzenie pewnego porządku w szwadronach, prano bieliznę, reperowano odzież, buty, siodła. Tu przyłączyły się oddziały: lidzki i szczuciński. Z pieszych ludzi tych oddziałów został sformowany bataljon, z konnych II pluton 3-go szwadronu. W skład tego nowego plutonu wszedł pluton przyprowadzony przez podporucznika Stanisława Brochockiego oraz 12 ochotników, przyprowadzonych przez Walerjana Meysztowicza z za Kowna, zwербowanych z pośród przesiąkniętej tradycjami rycerskimi szlachty polnowieskiej.

Z innych zakątków ziem wschodnich zgłaszali się wciąż nowi i nowi ochotnicy, pułk coraz to wzbogacał się w nowe szable, trzymane w gorących, spragnionych czynu zbrojnego, dłoniach.

Tydzień postoju w Orli przeszedł zupełnie spokojnie, wychodziły tylko podjazdy. Czas ten wykorzystano na organizację i wyszkolenie. Ćwiczone według rosyjskiego, najbardziej znanego regulaminu. Zorganizowano jaki taki tabor. Tu się odbyło pierwsze towarzyskie zebranie oficerów pułku.

Co do dalszego planu działań zdania były rozbieżne. Cały oddział łącznie z piechotą liczył około 600 ludzi, mając z jednej strony Niemców, z drugiej znów zbliżającą się armję sowiecką. Z Warszawy nie było wiadomości — decyzja była trudna.

Zwolennikami obrony na miejscu byli Szczuciniacy, których okolice nie były jeszcze zajęte przez Sowiety, natomiast reszta, których była większość, postanowiła przeprosić się przez Niemien i dążyć ku Polsce. Budowany pokład belek na łodziach przez Niemen był już gotów. Jednakże wobec otrzymanych wiadomości o większym zgrupowaniu wojsk sowieckich około Biełicy i Myta, zdecydowano marsz na południe.

Dnia 26 stycznia o godzinie 16 oddział rozpoczął przeprawę przez Niemen. Celem marszu były Łapy — kwatery generała Iwaszkiewicza. Na ryzyko przemarszu składało się obok wielkiej odległości i braku wieści o nieprzyjacielu także i to, iż wytknięta droga prowadziła między błotnistymi rzekami Szczarą i Zelwianką. Uniemożliwiało to manewrowanie w razie napotkania większych sił nieprzyjaciela i groziło możliwością otoczenia. Pomyślne wykonanie marszu wymagało jak największego pośpiechu. Maszerowano na Dereczyn — Jeziornicę. Pogoda dotąd łagodna, zmieniła się. Forsowny przemarsz stał się bardzo ciężki z powodu silnego mrozu i ostrego wiatru. Pierwsze od wyjścia z Wilna spotkanie z wrogiem dało łatwe zwycięstwo: 1-y szwadron, maszerując w straży przedniej, zaskoczył dnia 27 stycznia kompanię sowiecką w Jeziornicy. Wzięto do niewoli kilkudziesięciu Rosjan, zdobyto 60 karabinów, 2 karabiny maszynowe i zapas naboju. Dodało to zwycięstwo otuchy żołnierzom, wzbogaciło oddział w broń i naboje, których szczególny brak dawał się odczuwać.

Po 75-kilometrowym przemarszu z Orli, pułk zatrzymał się na nocleg we wsi Sielewicze, a 28 stycznia maszerował na Mieże-
wice, gdzie o godzinie 23 wzięto do niewoli 50 żołnierzy rosyjskich. 29 posuwał się dalej na Różany. W Różanach napotkał zorganizowany opór. Szalony atak 3-go plutonu 1-go szwadronu w głównej ulicy na strzelający karabin maszynowy zdecydował o zwycięstwie. Nieprzyjaciel salwował się ucieczką. Wzięto znów do niewoli 30 jeńców, 4 konie, karabin maszynowy, kilkadziesiąt karabinów i kancelarię.

O godzinie 17 dnia 29 stycznia pułk wymaszerował z Różany, a o świcie 30 stycznia cały oddział stanął w Prużanach.

Działania te zaznaczył komunikat prasowy sztabu generalnego z dnia 3 lutego 1919 roku: „W okolicy Prużan polskie ochotnicze formacje stoczyły zwycięskie walki z oddziałami sowieckimi”.

Pomimo opłakanego stanu koni, niewyćwiczonego żołnierza oraz przeszło 20° mrozu, pułk w trzy dni przebył 170 kilometrów, staczając po drodze trzy potyczki. Piechota furmankami chłopskimi zdążała za pułkiem. W Prużanach została rozbrojona milicja ukraińska.

Po rozproszeniu oddziałów sowieckich w Słonimskim, oddział mógł liczyć na nieco dłuższy spokojny odpoczynek. Swoją bojową działalnością w tej okolicy oddział bronił przed najazdem sowieckim w 1919 roku powiatów wołkowyskiego i prużańskiego.

W Prużanach przystąpiono do szkolenia ochotników, werbowanych z okolic, przez które pułk przechodził.

Zasobność oddziału zmieniała się na lepsze, zdobyczej broni i amunicji było poddostatkiem. Jeńcom zabierano ciepłe ubranie, bieliznę rekwirowano. Trudniej było z rzędem końskim, którego nie było czem uzupełnić. Oplakany zaś stan siodła powodował masowe odparzenia koni. Paszę i żywność rekwirowano, wydając kwity. Część tych kwitów została opłacona z pieniędzy, które przywiózł ze sobą nowomianowany major Władysław Dąbrowski, przybywając do Prużan 3 lutego.

Major Dąbrowski śmiało przebył niebezpieczną drogę z Grodna do Prużan, jadąc tylko z luzakiem przez terytorjum zagrożone przez Sowiety. Do Prużan przyjechał w jeszcze nieznanym tu nowym polskim mundurze ze srebrnymi naramiennikami.

W tym czasie przybyły do Prużan delegacje: niemiecka i ukraińska dla ustalenia linii demarkacyjnej i wzajemnych stosunków. Chcąc zyskać na czasie, do chwili otrzymania instrukcji z Warszawy, sztab nasz zawarł z Niemcami i Ukraińcami umowy, których zresztą obie strony z czasem nie dotrzymały. Główne jej punkty ustalały: 1) polscy oficerowie, kurjerzy mają wolny przejazd do Polski i zpowrotem z bronią, 2) Niemcy udzielają pomocy w swych szpitalach chorym i rannym oddziału, 3) ustanawia się linię demarkacyjną, biegnącą między Prużanami a Linowem. Linowo, jak również linja kolejowa Linowo—Brześć pozostają w rękach niemieckich, 4) rejon Kobrynia zajmują Ukraińcy, 5) w razie zamiaru niedotrzymania umowy strony obowiązują trzydniowe uprzednie wypowiedzenie.

Pertraktacje charakteryzowały wzajemną nieufność. — W przeddzień podpisania umowy oczekiwano napadu Niemców na Prużany i całą noc oddział był w pogotowiu. Niemniej nerwowy nastrój panował i między Niemcami, czego dowodem były rakiety, bezustannie zapalane nad Linowem.

Z możliwością natarcia Niemców liczone się do tego stopnia, że w dniu 1 lutego wieczorem został wysłany podjazd rozpoznawczy pod dowództwem podporucznika Witolda Stankiewicza do Białowieży, dokąd postanowiono cofać się w razie niemożności utrzymania Prużan.

Dnia 5 lutego pod dowództwem rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego pułk ruszył marszem do Linowa. Zajęto stację, rozbijając już gospodarującą tam kompanję Ukraińców. Tu wpadły w ręce pułku bogate składy materiałów wybuchowych, pocisków, cały park pontonowy i wiele innych zapasów wojennych. Po obsa-

dzeniu Linowa i po wysłaniu 3-go szwadronu na Żabinę, pułk wrócił do Prużan. O tem zdarzeniu podawał meldunek generała Listowskiego z dnia 9 lutego 1919 roku:

„Dnia dzisiejszego została nawiązana łączność z oddziałem wileńskim majora Dąbrowskiego, któremu rozkazano stanąć tymczasowo do dalszych rozkazów w Żabinie. Oddział ten na stacji Linówka zdobył ogromne składy techniczne, oraz materiałów wybuchowych, pocisków artyleryjskich wszelkiego kalibru, cały park pontonowy, rozmaitego żelaza 500.000 pudów, ogromne ilości saperskich łopat i innych przyborów, całość obliczono na 15 milionów marek. Materiał zabezpieczono, cenniejszy wywozi się częściowo do Kamieńca Litewskiego podwodami. Dla szczegółowego zbadania składów konieczni specjaliści techniczni. Bolszewicy stoją w Berezie Kartuskiej, Janowie, Antopolu. Dla zajęcia Kobrynian wysłano odpowiednie oddziały kawalerji.

Szczegóły kurjerem do Szt. Generalnego. O godz. 2. 32 p. p. zajął Terespol i Cytadelę Brześć. Grupa generała Listowskiego Nr. 184/op.“

Dnia 8 lutego 3-i szwadron zajął Żabinę, zdobywając jeszcze większe magazyny niż w Linowie. Nazajutrz rano do Żabinki przybył cały pułk i około południa wyruszył na Saki — Raczki w kierunku Brześcia nad Bugiem.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 lutego 1919 roku podawał:

„Oddział rotmistrza Dąbrowskiego obsadził Linówkę (10 kilometrów na południe od Prużan) i Żabinę, oraz zajął wielkie składy broni, amunicji, materiałów wybuchowych i technicznych, park pionierski, oraz park pontonowy“.

Na kilka wiorst przed Brześciem nastąpiło wzruszające spotkanie ze szwadronem 2-go i szwadronem 5-go pułków ułanów. Ponieważ strony uważały siebie za wrogów, tem serdeczniejsze było przywitanie po wyjaśnieniu omyłki. Z zazdrością patrzyli „dąbrowszczycy“ na dobrze umundurowanych i należycie wyekwipowanych „koroniarzy“. Powitaniom nie było końca: ludzie zupełnie nieznajomi, padali sobie w objęcia, jakby bracia po długim niewidzeniu się, po ciężkich przejściach.

Cytadela brzeska była już w ręku Polaków. Miasto zaś i stację dopiero nazajutrz miano przejąć. W miarę zbliżania się do Brześcia, widniały coraz to gęstsze kłęby dymu z podpalonych przez Niemców składów żywności i zapasów wojennych. Pożarom towarzyszyły wybuchy; w całym mieście rozbrzmiewały pojedyncze, chwilami gęste strzały karabinowe.

Przy wejściu do miasta na spotkanie pułku wysłała delegacja, błagając o obronę polskiej ludności przed rabunkiem maruderów niemieckich. Nocą już pułk wszedł do miasta, ruszył na-

przód i wypierając Niemców krok za krokiem, posuwał się w stronę stacji. Niemcy wycofali się na stację, którą opuścili 10 lutego około godziny 7 rano. W nocnej tej walce zginął kapitan Witold Steckiewicz. Zdobycz pułku stanowiła: 40 jeńców Niemców, 3 ciężkie karabiny maszynowe, duża ilość karabinów, konie, wozy, 3 samochody, 3 działa, liczny tabor kolejowy i dużo magazynów wojennych.

ULANI WILEŃSCY W SKŁADZIE DYWIZJI PODLASKIEJ LITEWSKO-BIAŁORUSKIEJ

Dnia 13 lutego pułk wziął udział w rewji oddziałów grupy podlaskiej. Defiladę przyjmował dowódca grupy, generał Listowski. Była to pierwsza rewja wileńskich ułanów przed polskim generałem. Odtąd już nikt w szeregach ułanów wileńskich nie wątpił, że ich trudy nie pójdą na marne; że Wilno i ich chaty rodzinne wkrótce powrócą do Polski.

Po nawiązaniu łączności stałej z wojskiem polskim w marcu 1919 roku, pułk został zreorganizowany i zatwierdzony, jako dywizjon samodzielny pod nazwą „Dywizjonu Jazdy Wileńskiej” w następującym składzie: dowództwo dywizjonu, dwa szwadrony linjowe, szwadron karabinów maszynowych i szwadron techniczny. W tym czasie pułk otrzymał 2 rosyjskie działa górskie, z których została sformowana półbaterja pod dowództwem porucznika Szukiewicza z młodszymi oficerami, podporucznikiem Nowokońskim i podporucznikiem Lewkowiczem. Półbaterja ta, tworząc część składową dywizjonu, a później pułku, przyjmowała udział we wszystkich pochodach i walkach pułku, okazując wielką pomoc. Działa nie posiadały narzędzi optycznych i strzelanie możliwe było jedynie do celów widocznych z otwartej pozycji. Zaprząg czterokonny nadawał działom dostateczną ruchliwość, nie krępując dywizjonu w manewrach i marszach. Początkowo umundurowanie pułku było różnorodne, część ułanów nie posiadała wcale mundurów i nosiła ubranie cywilne. Pierwszy przydział umundurowania przepisowego otrzymał dywizjon w końcu kwietnia 1919 roku. Było to 220 kompletów mundurów, spodni, butów i czapek, przysłanych z Komitetu Obrony Kresów. Do końca maja sprawa umundurowania nie mogła być załatwiona z powodu rzadkich i szczupłych jego przydziałów do pułku.

Sprawę wyżywienia i zafurazowania pułku w pierwszym okresie istnienia pułku w okolicy Wilna, wzięło na siebie miejscowe ziemiaństwo. Następnie, podczas pochodu i walk do chwili

wcielenia pułku do wojsk polskich, w marcu 1919 roku, oparte było na kupnie i rekwizycji produktów i furazżu. Od tego czasu polegało na dostawach z intendentury i kupnie, na ogólnie przyjętych zasadach.

Podczas działań, jakie rozwinęły się po zajęciu Brześcia 25 lutego między Kosowem a Iwacewiczami, został wzięty przez pułk szwadron sowieckiego pułku ułanów „mazowieckich“.

Wspominał o tem komunikat sztabu generalnego z dnia 1 marca 1919 roku:

„Ułani Wileńscy pod dowództwem rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego odcięli i wzięli do niewoli oddział ułanów bolszewickich. Zdobyto 90 koni z rzędem i 3 karabiny maszynowe“.

Pomimo stałych strat wojennych, dywizjon powiększał się. Księżę Eustachy Sapieha przyprowadził konny oddział w sile 30 szabel, sformowany własnym kosztem. Oddział ten stał się zaczątkiem niezadługo znów odtworzonego 3-go szwadronu.

Oddział majora Dąbrowskiego istniał w dalszym ciągu. Dywizjon wchodził w skład tego oddziału, brał udział we wszystkich walkach początkowo dywizji podlaskiej, później litewsko-białoruskiej generała Szeptyckiego. Współdziałał przy zajęciu Janowa, Pińska, Dereczyna i Baranowicz. Sam dywizjon zdobył Bycień, położony o 40 kilometrów na południowy zachód od Baranowicz, gdzie znalazł milion nabojów karabinowych. Dalej sam zajął Snów i Swojatycze od 25 kwietnia do 25 maja, robiąc wciąż śmiałe wypadki, w których zagarniał jeńców, zdobywał karabiny maszynowe i konie.

Działalność ułanów wileńskich podkreśla szereg komunikatów sztabu generalnego:

z dnia 21 lutego 1919 roku:

„Podjazd ułański zajął Berezę-Kartuską, wziął do niewoli 80 jeńców, zdobył 2 karabiny maszynowe, jedną kuchnię i powrócił do Prużan“.

z dnia 25 lutego 1919 roku:

„Po zaciętej walce zdobyto Kossów i Bycień (40 kilometrów na południo-zachód od Baranowicz). Bolszewicy w popłochu uciekli w kierunku na Baranowicze. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, zdobyto kilka karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicji w Kossowie“.

z dnia 26 lutego 1919 roku:

„W zajętych przez rotmistrza Dąbrowskiego Byteniu zdobyto milion naboji karabinowych, warsztaty kolejowe, dużo materiału telefonicznego. W Iwacewiczach znaczne składy amunicji artyleryjskiej“.

z dnia 4 marca 1919 roku:

„Po nadzwyczaj uciążliwym marszu ścieżkami i drogami przez bagna i lasy oraz piaski, dotarł oddział porucznika Jeśmana z Mokran do Odrożyna (18 kilometrów na południe od Janowa), wypędzając poza Prypeć wojska ukraińskie i bolszewickie. Ludność polska, która nie spodziewała się wojska polskiego, wita entuzjastycznie nasze oddziały. Białorusini z radością spotykają żołnierza polskiego, dziękując mu za kawałek chleba, którym się dzieli z umierającą z głodu ludnością”.

z dnia 7 marca 1919 roku:

„Wyprawa na Polesie, rozpoczęta dnia 29 lutego r. b., a prowadzona w trudnych warunkach atmosferycznych wśród zamieci śnieżnych, a ostatnio przy ulewnych deszczach — doprowadziła do zajęcia Pińska. Piechota i artylerja bolszewicka wytrwale broniła miasta na poprzednio przygotowanych pozycjach. Walka toczyła się 4 godz. Piechota niosa kilkakrotnie szła na bagnety. Kawalerja miała nieraz sposobność wypróbować w pościgach swe lance i szable, zwłaszcza przy zdobywaniu pociągu bolszewickiego, gdzie spieszeni kawalerzyści waleczyli szablami przeciw bagnetom czerwonogwardzistów. W nasze ręce wpadł cały tabor kolejowy, złożony z jednej lokomotywy i 200 wagonów, wzięto do niewoli 50 jeńców.

Należy podnieść szczególne zasługi bataljonu i ulanów Wileńskich”.

z dnia 11 marca 1919 roku:

„Oddział ulanów Wileńskich dokonał brawurowego napadu na stację Leśna. Zaskoczona znienacka załoga bolszewicka częściowo się poddała, częściowo musiała się przebić, wagony i urządzenia wojskowe spalono. Zdobyto 2 karabiny maszynowe”.

z dnia 19 marca 1919 roku:

„Skombinowany oddział pod dowództwem rotmistrza Jerzego Dąbrowskiego zniszczył linię kolejową, przez co spowodował wykolejenie pociągu nieprzyjacielskiego pod Sieniawką (55 kilometrów na południow-schód od Baranowicz). Drogą okrężną przez Horodziej. Izholdz i Horodyszczę doszedł do Baranowicz i uderzył znienacka na znajdujące się tam bolszewickie wojska. Po krótkiej a energicznej walce rozproszył przerażonych niespodziewanym napadem czerwonogwardzistów, wziął wiele jeńców i zdobył duże zapasy broni, amunicji i materiału wojennego”.

ZAGON NA BARANOWICZE

Dnia 10 marca dowództwo grupy pułkownika Freja uprzedziło o większym ugrupowaniu wyborowych jednostek rosyjskich na wschodzie od Słonima i rozpoczęciu przez wroga działań w tym terenie.

W tym czasie wysunięte w kierunku na Baranowicze jednostki zajęły Byeń szczupłymi siłami pieszymi, będącymi w dy-

spozycji dowódcy pułku ułanów wileńskich. Pułk z przydzielonym do niego szwadronem 3-go pułku ułanów wyruszył z Prużan kolejną do stacji Domanowo (pod Byteniem), w celu podjęcia wypadu w rejonie Słonima, by odciągnąć część sił przeciwnika i ułatwić w ten sposób obronę, poważnie zagrożonego miasta. Rozkaz nie podawał ściśle sposobu współdziałania pułku i użycia kawalerji; pozostawiono to decyzji dowódcy. Znając wrażliwość oddziałów armji czerwonej na tyły, a szczególnie w tym okresie, dowództwo pułku postanowiło wypadem w rejonie Baranowicz przeciąć komunikacje kolejowe na tyłach ugrupowań przeciwnika.

Dnia 13 marca pułk po przełamaniu słabego oporu przeciwnika na wschód od Bytenia, posunął się szosą w kierunku wschodnim. Następnego dnia wieczorem pułk po potyczce zajął stację i miasteczko Siemawkę, zagarniając przytem pociąg wojskowy. Skutkiem uszkodzenia toru na południe od stacji nastąpiło wykojenie się pociągu nieprzyjacielskiego. Jednocześnie szwadron techniczny zniszczył w pobliżu tego punktu mosty kolejowe, przerywając ruch na odcinku Baranowicz — Łuniniec.

W dalszym marszu, po potyczkach z drobnymi oddziałami przeciwnika, posuwając się w ogólnym kierunku na północ, pułk osiągnął dnia 15 marca linię kolejową Baranowicz — Mińsk i pod stacją Horodziej przeciął ruch na tej linii.

Po przerwaniu tych dwóch dróg kolejowych, pułk odszedł przez Poroneczkę i wieczorem dnia 16 stanął na nocleg w miasteczku Horodyszczu.

Nazajutrz 17 marca pułk odmaszerował na Nową Mysz (na zachód od Baranowicz). Osiągnąwszy najbliższe okolice Baranowicz, pułk przygotował się do ataku. Po szybkim natarciu w szyku konnym, ułani złamali słaby opór przeciwnika, zdobyli miasto i obydwie stacje w Baranowiczach.

Wyniki tego zagonu były bardzo poważne. Osiągnięto bowiem cofnięcie się w bezładzie i częściowe rozproszenie oddziałów sowieckich na całym odcinku od rejonu Słonima do błot pińskich.

Jeszcze dnia 15 marca, grupa wojsk własnych, broniących Słonima, pod naporem przeciwnika cofała się aż do przedmieść miasta, organizując opór na rzece Szczarze. Tymczasem już dnia 16 marca natarcie przeciwnika ustało i pod wpływem wiadomości o działaniu kawalerji polskiej na jego tyłach, oddziały czerwone odeszły do stacji Stołpce. Z posiadanych wówczas przez dowództwo pułku wiadomości od jeńców i z przejętej korespon-

dencji wojskowej wynikało, że dowództwo wojsk sowieckich poważnie liczyło się z zagrożeniem nawet Mińska.

Po dwudniowym postoju w Baranowiczach, pułk został zlu-zowany przez 10-y pułk ułanów i odszedł do Prużan. Po wymar-szu pułku, na drugi dzień 10-y pułk cofnął się, oddając miasto z powrotem przeciwnikowi, zresztą trzymanie tak daleko wysu-niętego oddziału nie leżało w planach dowództwa. Do czasu po-wtórzenia natarcia z innemi oddziałami na Baranowicze, działa-nia pułku polegały na patrolowaniu Szczary i staczaniu potyczek nad tą rzeką.

W natarciu na Baranowicze dnia 19 kwietnia pułk, posuwa-jąc się w boju od strony południowej, jeden z pierwszych wkro-czył do zacięcia bronionego miasta. W dwa dni później wyru-szył na przedpole w kierunku na Snów.

Prośba dowódcy pułku o zezwolenie wykonania zagonu na Mińsk została przez wyższe dowództwa odrzucona, wówczas pułk przez miesiąc osłaniał Baranowicze w okolicy Snowa i Swoja-tycz, biorąc w tym okresie 80 jeńców i 1 karabin maszynowy. Dnia 18 maja wyruszył w kierunku na Lidę.

POSTÓJ POD LIDĄ. — REORGANIZACJA

Dnia 25 maja dywizjon oraz cały oddział majora Dąbrow-skiego przeszedł do obszaru Lidy na miesięczny odpoczynek.

W czerwcu, z rozkazu Naczelnego Dowództwa oddział Dą-browskiego został rozwiązany. Z piechoty sformowano lidzki pułk piechoty, a dywizjon ułanów wileńskich przemianowano na 13-y pułk ułanów. Dowódcą 13-go pułku ułanów został major Władysław Dąbrowski, zastępca, rotmistrz Jerzy Dąbrowski.

Podczas postoju pod Lidą zgłosiło się do pułku zgórą 100 ochotników. Podkreślić wypada, że wśród zgłaszających się nie było brak i włościan białoruskich wyznania prawosławnego, dawnych unitów.

Tu także pułk otrzymał 120 koni, uzupełnienie rzędów koń-skich, broni i zapasów amunicji. Coprawda ujednostajnienia bro-ni nie uskutecznilo, spotykało się bowiem karabiny rosyjskie, austriackie, niemieckie i francuskie. Wszystkich ułanów umun-durowano, zaopatrzone w bieliznę, koce, tak że teraz wyglądali mniej więcej jednolicie wyekwipowani.

Dnia 19 czerwca wydano rozkaz o sformowaniu 4-go szwa-dronu pod dowództwem rotmistrza Druckiego-Lubeckiego, a 25 czerwca — o sformowaniu szwadronu zapasowego. Na dowódcę

tego szwadronu wyznaczono porucznika Czesława Jeśmana. Do szwadronu zapasowego przydzielono z pułku oficerów i starych ułanów, jako kadrę instruktorską, oraz tych ostatnio przybyłych ochotników, którzy nie mieli należytego wyszkolenia.

W końcu czerwca zaczątki 4-go szwadronu wraz ze szwadronem zapasowym odeszły do Grodna, jako do stałego miejsca postoju szwadronu zapasowego 13-go pułku ułanów.

ZAGON 13-GO PUŁKU UŁANÓW NA TYŁY SOWIECKIE PODCZAS DZIAŁANIA NA MOŁODECZNO

Po opanowaniu przez wojsko polskie Baranowicz i Wilna, następuje na froncie wschodnim zaciśnięcie, w związku z grożącą wówczas Polsce wojną z Niemcami. Oddziały polskie, będące w styczności z wojskiem sowieckim, obsadziły okopy poniemieckie z wojny światowej, poczynając od Smorgoni nad Wilją aż po Horodzieje. Puszcę Nalibocką, znajdującą się między temi kierunkami, obserwowały obydwie strony.

Naczelne dowództwo wojska polskiego zarządziło na dzień 1 lipca 1919 roku natarcie, w celu rozbicia grupy przeciwnika w obszarze Mołodeczna i zajęcia tego węzła kolejowego.

Dnia 27 czerwca 13-y pułk ułanów wyruszył z Lidy w kierunku wschodnim. Podczas marszu przez Iwle i Bakszty dowódca pułku otrzymał rozkaz przeprowadzenia zagonu na tyły przeciwnika i w razie powodzenia, zniszczenia toru kolejowego na linii Mołodeczno — Mińsk. Dnia 30 czerwca pułk wyjechał z puszczy Nalibockiej i po przełamaniu oporu przeciwnika pod Iwieńcem i Pierszajami, przedostał się na teren zajęty przez wojska czerwone. W dalszym marszu pułk zajął jeszcze wieczorem tegoż dnia Gródek. Z przejętej korespondencji wojskowej dowiedział się o rozpoczęciu wzmożonych walk na wschód od Oszmiany. Ze świtem dnia 1 lipca pododdziały pułku zajęły stację Olechnowicze, biorąc do niewoli podchodzący do tej stacji pociąg wojskowy, członka rządu „Sowieckiej Litwy i Białorusi“ — Lewina i przeszło 100 jeńców. Szwadron techniczny na zdobytym pociągu wyjechał w kierunku na Mińsk. W natarciu na most kolejowy wziął do niewoli osłonę (18 żołnierzy) i zniszczywszy most, przerwał ruch na linii Mołodeczno — Mińsk, poczem powrócił do pułku stojącego pod stacją.

Zagon 13-go pułku na tyły wroga pod Mołodecznem ułatwił 2-ej dywizji piechoty legjonów zdobycie tego ważnego węzła kolejowego. W dalszym pościgu za nieprzyjacielem 13-y pułk ułanów zdobył w walce miasto Radoszkowicze i stoczył walkę ze

zdemoralizowaną brygadą piechoty sowieckiej na zachód od linii kolejowej w pobliżu Gródka, zagarnąwszy 160 jeńców i 2 działa polowe.

Podobnie, jak w żagonie na Baranowicze, opór oddziałów armii czerwonej pod wrażeniem niebezpieczeństwa grożącego im na tyłach osłabł i zdezorjentowane jednostki przeciwnika cofnęły się w popłochu.

Dalsze działania pułku polegały na oczyszczaniu od luźnych oddziałów przeciwnika terenu w obszarze Iwieńca, Gródka, Wołożyna i Rakowa.

Przyjawszy udział w operacji na Mińsk, pułk prowadził natarcia w kierunku na Raków, Hryczyn, Samochwałowicze i z cofającym się przeciwnikiem stoczył walkę pod Oziorem.

Następnie w pościgu za nieprzyjacielem zajął Smolewicze, pierwszy z oddziałów polskich osiągnąwszy rzekę Berezynę, pod wsią Studzianką, objął odcinek na południe od Zembina.

Dnia 21 sierpnia pułk zajął odcinek frontu wzdłuż rzeki Berezyna nad Mścierzem. W cztery dni później wycofano pułk do miasteczka Łohojsk, by 6 września, współdziałając w natarciu na Borysów, ruszył na tyły sowieckie pod Chołopienicze i w stronę stacji Krupka. Po zakończeniu tego działania, uwieńczonego zdobyciem Borysowa, pułk dnia 14 września wrócił do Łohojska.

Od dnia 21 września 15-y pułk ułanów zajął odcinek frontu wzdłuż rzeki Berezyna w okolicy miejscowości Zamosze, gdzie stanęło dowództwo pułku.

W nocy z 15 na 16 października 2-i szwadron z odwodu pułku został zaalarmowany i wysłany do wsi Brody, gdzie nieprzyjaciół podjął silne natarcie na odcinku 7-go pułku ułanów. Przez cały dzień 16 października toczyły się w tej okolicy utarczki. Dnia 17 w południe doszło do zaciętej walki w ogrodach wsi Brody i tam I pluton 2-go szwadronu odparł szturm dwóch kompanij sowieckich, wzięwszy 65 jeńców.

Nieprzyjaciół cofnął się pośpiesznie do pobliskiego lasu, poniosłszy wielkie straty w rannych i zabitych. W boju tym padł zabity porucznik Eugenjusz Nawrocki, dowódca 2-go szwadronu.

Dnia 18 października do wsi przybył cały pułk i stąd ruszył dalej na północ wzdłuż Berezyny do obszaru Kalnika. Tam współdziałał z przeciwnatarciem grupy generała Lasockiego na Lepel.

Dnia 5 listopada przez Brody — Podstreże pułk posunął się znów w kierunku na Chołopienicze, staczając szereg potyczek w lasach borysowskich. Wówczas pułk nocował w lesie z końmi w obliczu nieprzyjaciela przy mrozie 20 stopni.

Na szczególną uwagę zasługuje bój 1-go szwadronu, stoczony pod Postreżem. Szwadron zaatakował bataljon sowiecki podczas noclegu w majątku Postreże, położonym na dużej polanie wśród lasów. Jedynie dzięki przytomności umysłu podporucznika Fiedorowicza, dowódcy 1-go szwadronu, oraz dobrze działającym karabinom maszynowym, nieprzyjaciela odparto z dużymi dla niego stratami. Wówczas ułani wzięli 87 jeńców i 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Po ostatecznym ustaleniu się frontu na Berezynie, pułkowi przydzielono odcinek „Kajetanów”.

Dnia 28 grudnia przybył do pułku 4-y szwadron w liczbie 100 szabel. Choć nowoprzybyły szwadron był dostatnio wyekwipowany i dobrze wyszkolony, konie jednak posiadał gorsze. W końcu 1919 roku pułk liczył łącznie z taborami około 900 szabel; składał się z czterech szwadronów linjowych, ze szwadronu karabinów maszynowych i szwadronu technicznego, oraz półbaterji z 2 armatkami górskimi.

POSTÓJ W WILNIE I NA GRANICY LITEWSKIEJ

W dniu 15 stycznia 1920 roku odwołano pułk do Wilna i po przybyciu umieszczono w koszarach ks. Józefa Poniatowskiego.

Tu rozpoczyna się wytężona praca nad wyszkoleniem i uzupełnieniem braków. Broń, rzędy końskie, umundurowanie były zużyte, wymagały gruntownej naprawy, której nie można było skutecznie podczas ciągłych walk i przemarszów.

Szwadron 4-y, dopiero w grudniu przybył do pułku, obecnie został przydzielony do 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej, z którą pełnił służbę na granicy litewskiej w okolicy miasteczka Merecz od połowy stycznia do końca lutego 1920 roku.

Zaraz po przybyciu do Wilna, dowództwo pułku po majorze Dąbrowskim objął czasowo rotmistrz Dąbrowski. Później ostatecznie na dowódcę pułku wyznaczono pułkownika Eugenjusza Śląskiego.

Dnia 23 kwietnia pułk zostaje wysłany na obsadę odcinka linii demarkacyjnej z Litwą do rejonu Poszyrwińce.

OFENSYWA SOWIECKA.

ODWRÓT Z NAD DŻWINY DO NIEMNA

W połowie maja rozpoczęła się ofensywa rosyjska, która zmusiła 1-ą armję polską do opuszczenia stanowisk pod Połockiem i Leplem. 15-y pułk ułanów został zaalarmowany 17 maja i w tym-

że dniu przybył, poczem załadował się w Wilnie i transportem kolejowym odjechał do stacji Ignalino.

Po wyładowaniu pułk przeznaczono do grupy rezerwowej pułkownika Małachowskiego, w której składzie miał wziąć udział w przygotowanej przez polskie Naczelne Dowództwo kontrofensywie. W związku z tem, forsownym marszem dążył do Kozian, skąd po tygodniu walk posunął się w kierunku wschodnim za cofającymi się oddziałami armji czerwonej. W tym czasie przeciwnatarcie 1-ej armji i armji rezerwowej, odrzuca nieprzyjaciela poza Berezynę i Autę. Oddziały zajmują stanowiska i umacniają je. Pułk aż do dnia 4 lipca zajmuje odcinek pod Białem Błotem, w okolicy Dżisny, wypadami broniąc przejść przez błota nad Dolną Dziśnięką.

Dnia 4 lipca rozpoczęła się druga ofensywa sowiecka; po zacieklej walce na odcinku 21-go pułku piechoty przełamano przejście w linii polskiego frontu, w pasie przyległym do rzeki Dźwiny. Brak odwodów utrudnił odrzucenie wroga, bój przybrał niepokojące rozmiary. Pod naporem trzech armij sowieckich załamał się front 1-ej armji polskiej. Rozpoczął się ogólny odwrót w kierunku na Szarkowszczyznę, Hoduciszki i dalej na Wilno. Pułk cofał się w straży tylnej, wydzielając poszczególne szwadrony w celu osłony cofających się kolumn. W tym okresie odwrotu działania pułku polegały na walkach szwadronów przydzielanych do pułków piechoty. Większe starcia pułk stoczył pod Postawami, Ławaryszkami i pod Grodnem. Po każdej z tych walk, pomimo niejednokrotnego powodzenia, pułk musiał cofać się. Szczególnie zaciętą była walka 4-go szwadronu pułku pod Grodnem, gdzie trzykrotnie odparł w szarży natarcie piechoty sowieckiej, zyskując powszechne uznanie innych rodzajów broni.

Dnia 21 lipca pułk wyszukał miejsce przeprawy przez Niemen dla 10-ej dywizji piechoty. Nad ranem, dnia 22 lipca, zasłaniając odwrót dywizji, pułk przeprowadził się ostatni przez Niemen około wsi Pięski. Przeprawa odbyła się w zupełnym porządku, bez najmniejszych strat.

Dnia 25 lipca o godzinie 3 minut 30, pułk wyruszył ze wsi Stara Kamionka, by forsownym marszem przejść do Janowa, w celu ubezpieczenia skrzydła własnej piechoty, cofającej się z Sokółki na Białystok.

Jedną z głównych przyczyn odwrotu własnego lewego skrzydła 1-ej armji był oskrzydlający ruch w tym kierunku sowieckiego konnego korpusu Gaja.

Po walkach pod Sokółką i marszu odwrotowym w tym terenie

1-ej armji, dowódca pułku, podpułkownik Mściław Butkiewicz, otrzymał rozkaz rozpoznania kierunku posuwania się korpusu kawalerji przeciwnika.

W marszu pułk zajął dnia 25 lipca Janów, gdzie wcielono do niego szczątki rozbitego pod Grodnem 113-go pułku ułanów. W trakcie przydzielenia do szwadronów tego uzupełnienia patrole własne doniosły o zbliżaniu się kawalerji przeciwnika. Dla wstrzymania natarcia przeciwnika, 3-i szwadron w pieszym szyku osłonił tabory pułkowe i szwadrony pułku, szykujące się do wykonania manewru i natarcia. W krótkim, ezie po wycofaniu taborów gościńcem, w kierunku na Osowiec, brygada kawalerji sowieckiej wpadła na nich, lecz ogień karabinów maszynowych i kartaczy półbaterji pułku wstrzymał nacierającego wroga. Jednocześnie dowódca pułku osobiście prowadził szwadrony do szarży, w której brygada przeciwnika została rozbita i cofała się w popłochu w kierunku wschodnim. Następne szarże dwóch pułków kawalerji czerwonej odparte zostały atakiem w konnym szyku wszystkich szwadronów. Po trzygodzinnej walce na białą broń, starcie przybrało charakter walki indywidualnej, którą przerwała zapadająca noc. Obydwie strony walczące, cofnęły się. Przykładem zaciętości walki wręcz może posłużyć czyn ułana Kabosia, który lancą obezwładnił 8 jeźdźców przeciwnika, zaś dowódca brygady sowieckiej padł ranny z ręki dowódcy 13-go pułku ułanów. Pułk w tym boju poniósł ciężkie straty.

Nieliczni jeńcy-kozacy twierdzili, że ze strony przeciwnika brała udział w walce 15-a dywizja konna; reszta korpusu konnego nie była wprowadzona w bój w obawie spotkania się z większymi jednostkami kawalerji polskiej. Jeńcy objawiali zdziwienie, że ze strony naszej walczył tylko jeden pułk, gdyż sądząc z przebiegu boju, pewni byli poważniejszych naszych sił.

Boje pod Janowem i Sokółką powstrzymały na pewien czas korpus kawalerji Gaja. 13-y pułk ułanów w tym czasie miał kilka potyczek z licznymi jego podjazdami pod Knyszynem, Osowcem i Tykocinem.

W dalszym odwrocie do dnia 14 sierpnia, pułk staczał walki odwrotowe pod rzeką Narwią, odchodząc w kierunku Zegrza i Jabłonny.

WALKI W SIERPNIU I WRZEŚNIU 1920 ROKU.

Dywizjon w składzie 3-go i technicznego szwadronów otrzymał specjalne zadanie obserwacji obszaru między Mławą a Płockiem i działał na tyłach przeciwnika pod Wyszogrodem, Płockiem

kiem, Raciążem, Ciechanowem, Przasnyszem, Ostrołęką i Kolnem. Po walkach przełomowych w kontrofensywie, rozpoczętej z południa przez Wodza Naczelnego, dnia 16 sierpnia i zmuszając armje sowieckie do gwałtownego odwrotu na wschód, wszystkie szwadrony 13-go pułku ułanów w pościgu za cofającym się przeciwnikiem złączyły się pod Kolnem. W tym czasie w różnych miejscowościach poszczególne szwadrony zdobyły 4 działa i około 500 jeńców.

Dnia 25 sierpnia pułk staje pod Łomżą, gdzie przebywa do dnia 10 września.

Dnia 12 września pułk odjechał koleją do Sokółki. 28 września otrzymał zadanie ścigania „bez względu na zmęczenie” przeciwnika, pobitego w bitwie nad Niemnem. W tym pościgu, pułk kieruje się na Indurę, Łunno, Żołudek, Nowogródek i pod Szczorami nad Niemnem zostaje przydzielony do grupy pościgowej pułkownika Strzemińskiego.

Brygada pułkownika Strzemińskiego w składzie: 4-go, 10-go i 13-go pułków ułanów weszła do kawaleryjskiej grupy pościgowej pułkownika Nieniewskiego, maszerującej w liczbie ośmiu pułków jazdy na Mińsk Mazowiecki. Pułk, idąc w straży przedniej, około wsi Zasule, na gościńcu kojdanowskim stoczył walkę z cofającą się brygadą piechoty sowieckiej i pociągnął dalej na Kojdanów. 3 października zajęto Kojdanów. Wieczorem tego samego dnia 3-i szwadron 13-go pułku, pod dowództwem rotmistrza Druckiego - Lubeckiego, ruszył na zwiady w stronę Mińska, a techniczny szwadron, pod dowództwem rotmistrza Michniewicza-Hetmana, dla wysadzenia mostu kolejowego na Ptyczy. Cała grupa kawalerji zatrzymała się na nocleg pod Kojdanowem, by nazajutrz ruszyć dalej na Mińsk.

Duch w oddziałach panował wspaniały, żołnierz podniecony powodzeniem nie czuł zmęczenia. Napotykanne oddziały sowieckie wszędzie cofały się. Z dumą spoglądali ułani na długie kolumny polskie, które ochoczo posuwały się naprzód.

Nastąpił odwet za czerwiec, lipiec i pierwsze dni sierpnia. Liczono godziny, kiedy nareszcie Mińsk wpadnie w ręce polskie. Jeszcze rano 4 października nikt nie przypuszczał, że może nastąpić wstrzymanie uderzenia na Mińsk i to z powodu cofających się dwóch pułków piechoty sowieckiej, które podobno nawet nie miały dostatecznej ilości amunicji.

Dnia 4 października od strony Radoszkowicz nadeszła cofająca się brygada, złożona z komunistycznych pułków piotrogrodz-

kiego i „włociańskiego“ z 27-ej dywizji strzelców sowieckich. Kojdanów zamykał pułkom drogę odwrotu. Pułki sowieckie, nie mając innego wyjścia, zaatakowały Kojdanów. 2-i szwadron i szwadron karabinów maszynowych rozpaczliwie stawiały opór w nadziei, że lada chwila nadejdzie pomoc. Poszczególne plutony w rosnącym zapale rzucały się naprzód.

Pozycja, zajmowana przez szwadrony, dawała daleki wgląd w kierunku nieprzyjaciela oraz własnego rozłożenia. Po naszej stronie było widać kurz maszerujących kolumn kawalerji.

Upływały jednak długie godziny oczekiwania. Pomoc nie nadchodziła; Rosjanie nacierali coraz bardziej, a własne kolumny kawalerji stały o 2 kilometry z tyłu i czekały na coś beznadziejnie. Już widać jak pod osłoną oddziałów atakujących wysuwa się kolumna sowieckiej piechoty, obchodzi Kojdanów i kieruje się na Mińsk. Nieprzyjaciel, znalazłszy się na odległości szturmowej, rzucił się do ataku. Karabinom ułańskim zabrakło nabojęw — pozycję utraciono.

W przeciągu tej kilkugodzinnej rozpaczliwej walki szwadrony pozostawione ich losowi musiały w końcu ustąpić. Nieprzyjaciel uszedł, nawet nie ścigany.

W nocy z 4 na 5 października cała grupa odeszła na linię Niemna pod Stółpce.

Położenie wysłanych na Mińsk 3-go i technicznego szwadronów okazało się bardzo ciężkie, ponieważ most na Ptyczy był już wysadzony przez oddziały uchodzącego wroga. Szwadron techniczny dołączył do 3-go szwadronu, by rozpoznawać wspólnie. We wsi Przyłuki padł ciężko ranny, bardzo dzielny oficer pułku, podporucznik Krassowski. Rannego wysłano drogą powrotną do Kojdanowa. Szwadrony, posuwając się dalej, doszły na przedmieście Mińska, zaatakowały dworzec kolejowy aleksandrowski. Nie mogąc zdobyć dworca, wobec bardzo znacznej przewagi piechoty sowieckiej, szwadrony wycofały się do wsi Łoszyce Wielkiej, skąd obserwowały nieprzyjaciela w Mińsku, oczekując na brygadę.

Następnie szwadrony powtórnie podjęły natarcie na Mińsk, lecz spotkały się z silnym i czynnym oporem przeważających liczebnie oddziałów przeciwnika. Ostatecznie szwadrony wycofały się w kierunku na Mir, gdzie, po spotkaniu się z grupą pościgową własnej kawalerji, działały w jej składzie w kierunku na Raków, Radoszkowice i Dołchinów.

LITWA ŚRODKOWA.

W ostatnich dniach pościgu za nieprzyjacielem następują zasadnicze zmiany, które pozwolą pułkowi wrócić do swych rodzinnych stron. Oto Marszałek Józef Piłsudski, ustawiając oddziały do pamiętnego marszu na Wilno, nie zapomina o 13-ym pułku ułanów i rozkazuje 7 października:

....„Grupa „Mir“ odpoczywa w rejonie Stolpców z tem, że 13-y pułk ułanów pospiesznymi marszami posuwa się na północ do dyspozycji 3-ej Dywizji Legionów“.

Pułk maszeruje szwadronami wślad za 3-ą dywizją. W międzyczasie przychodzi radosna wieść: oto Wilno ukochane — wolne.

Wówczas dowódca pułku składa ważny w dziejach pułku meldunek tej treści:

Worona, dnia 17.X.1920 r.

DOWÓDZTWO PUŁKU UŁANÓW WILEŃSKICH L. 1.

Do Dowództwa 3 Dywizji Legionów.

Pułk Ułanów Wileńskich, szeregi którego stanowią prawie jednolitą całość złożoną z synów Kresów, przeważnie ochotników ziemi Wileńskiej, mając przed sobą jedyny ideowy cel: wielkość, całość i niepodległość Polski, w ciągu bieżącego roku chętnie niósł krew swoją, życie i walczył cały czas bez przerwy na ziemiach byłej Kongresówki.

Obecnie gdy ziemie te są wolne, a ku obronie ojczystej ziemi Kresowej są potrzebni wszyscy Polacy, synowie Jej Pułku Ułanów Wileńskich, nie pozostaje nic innego, jak w poczuciu swego obowiązku, zgodnie ze swoim sumieniem stanąć pod rozkazami generała Żeligowskiego, który o wolność naszego kraju walkę podjął.

(—) *Budkiewicz*

Podpułkownik i Dowódca Pułku.

Dnia 18 października, w dzień zawieszenia broni wojska polskiego z wojskiem Rosji sowieckiej, 13-y pułk ułanów przechodzi pod rozkazy generała Żeligowskiego i rozpoczyna działania bojowe w kampanji na Litwie Środkowej.

WALKI NA LITWIE ŚRODKOWEJ

Nigdy w czasie działań bojowych na wschodzie pułk nie zaznaczył tak wyraźnie swej przynależności dzielnicowej i prawa noszenia nazwy „wileńskiego“, jak w kampanji na Litwie, przeciwko wojskom rządu kowieńskiego.

Dążenie do przyłączenia polskich terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego do Polski wraz z historyczną stolicą Wil-

nem, było motywem powstania 13-go pułku ułanów i przyświecało mu przez cały okres walk na wschodzie.

W tym celu na ziemiach wschodnich podczas okupacji niemieckiej, 13-y pułk ułanów pierwszy rozpoczął walkę przeciwko Niemcom i wojskom Rosji sowieckiej, a zakończył ją z Litwinami.

W czasie gdy jeden dywizjon pułku w zagonie na Mińsk usiłował zaznaczyć jak najdalej na wschód przyszłą granicę Polski, reszta pułku w marszu forsownym zdążyła pod Wilno, gdzie nowy przeciwnik odmawiał przynależności państwowej ziemi rodzinnej.

13-y pułk ułanów wileńskich, dowodzony przez pułkownika Butkiewicza był oddziałem¹⁾, który skierowany wolą Naczelnego Wodza z grupy „Mir” w okolicy Wilna, mógł samorzutnie ruszyć na pomoc grupie generała Żeligowskiego. Na terenie Wileńszczyzny i Żmudzi pułk dokonał w warunkach niezmiernie ciężkich wysiłku, świadczącego o jego mocy moralnej.

Całość działań pułku, w kampanji na Litwie Środkowej, składała się z trzech zagonów, których znaczenie było bardzo poważne.

W pierwszym zagonie w kierunku na Szyrwinty pułk wziął do niewoli dowództwo 1-ej dywizji litewskiej, kierujące frontem litewskim, zwróconym przeciwko wojskom Litwy Środkowej. Przyczyniło się to do bezładnego odwrotu przeciwnika z większej części frontu.

Drugi zagon dał dowód gotowości poświęcenia się pułku dla obrony Wilna. Pułk z własnej inicjatywy rozpoczął walkę z kilkakrotnie przeważającymi siłami przeciwnika, w warunkach wyjątkowo uciążliwych, w celu wstrzymania jego natarcia w kierunku niebezpiecznym dla wojsk własnych. Ściągnąwszy na siebie wielkie siły litewskie, umożliwił przegrupowanie własnych sił w celu osłonięcia Wilna.

Trzeci zagon pułk wykonał z przydzielonemi do niego oddziałami, jako podstawowa jednostka wileńskiej brygady kawalerji.

Zagon na Szyrwinty. Grupa wojsk Litwy Środkowej po zajęciu Wilna obsadziła w dniu 19 października 1920 roku przedpole miasta w promieniu 15—20 kilometrów. Wskutek szczupłości sił utworzony front nie mógł posiadać dostatecznie silnej ob-

¹⁾ Drugim oddziałem kawalerji, który również przyłączył się do generała Żeligowskiego, był 211-y pułk ułanów, rotmistrza Dąbrowskiego. Ten pułk, skierowany, podobnie jak 13-y ułanów, rozkazem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego w okolicy Ejszyszek, na wieść o zajęciu Wilna również dołączył się do wojsk Litwy Środkowej. Składał się on w dużej mierze z ochotników z Wileńszczyzny.

sady. Naczelne Dowództwo wojsk Litwy Środkowej rozporządzało wiadomościami o koncentrowaniu na zachód od miasta większych jednostek przeciwnika, prawdopodobnie w celu natarcia. 15-y pułk ułanów, ściągawszy marszem na teren walk, nawiązał łączność z dowództwem i otrzymał zadanie odciągnięcia części sił przeciwnika za pomocą działań zaczepnych na jego lewe skrzydło.

Dowódca pułku, pułkownik Butkiewicz, zdecydował podjęcie zagonu na tyły litewskie. W tym celu wyruszył z Wornian, dokąd pułk przybył z frontu sowieckiego i przeprawił się mostem kolejowym przez rzekę Wilję, poczem wbród przez rzekę Zejmianę koło wsi Drużele i podjął marsz na Podkrzyż, Dojlidany, Poszyle, Gieglówkę, przedzierając się przez oddziały litewskie w ciągłej styczności i potyczkach z niemi. Koło wsi Helenowo pluton podchorążego Wacława Rusieckiego z 2-go szwadronu wykonał szarżę na litewskich huzarów, przyczem wziął 8 jeńców i 10 koni. W tem starciu zwyciężstwem padł zabity plutonowy Szczemirski. Już późno wieczorém pułk przybył pod Rzeszę na północ od Wilna, znosząc po drodze placówki piechoty litewskiej. Dnia 20 października rano podejmowane próby przzerwania frontu koło wsi Piekieliszki nie powiodły się pułkowi. Nazajutrz pułk obszedł lewe skrzydło ugrupowania nieprzyjacielskiego, strzeżone wyłącznie przez kawalerję i posunął się na Mitrofanówkę — Baranele, zdążając w stronę Szyrwint.

We wsiach, które ulani polscy mijali, ludność witała przechodzące szeregi z wielkim entuzjazmem. Właśnie od tej sprzyjającej ludności zaczerpnięto szczegółowe wiadomości o rozłożeniu najbliższych oddziałów litewskich. Okazało się, że we wsi Jodele mieścił się sztab dywizji litewskiej.

2-i szwadron pod dowództwem dzielnego i zawsze pełnego inicjatywy podporucznika Stanisława Brochockiego, pierwszy wpadł do wsi Jodele. W przeciągu godziny po bezładnej i gęstej strzelaninie wieś została opanowana.

Zdobycz była imponująca: wzięto do niewoli dowódcę dywizji litewskiej, generała Nastopka, 7 oficerów, w tej liczbie kilku wyższych, cały sztab oraz 80 szeregowych; zagarnięto radjostację, samochód osobowy, 3 motocykle, powozy, cały tabor z dużemi zapasami żywności, najrozmaitszego sprzętu, przeszło 50 koni wierzchowych i pociągowych.

Również wielką wartość miała zdobyta kancelarja dywizji, w której znaleziono dokumenty, podające szczegóły o położeniu wojsk litewskich i o stanach liczebnych oddziałów.

W sąsiedniej wiosce Kiele 4-y szwadron wziął do niewoli majora, szefa artylerji dywizji, 11 żołnierzy, powóz i kilka koni.

Wzięcie dowództwa frontu zdeзорjentowało oddziały zajmujące front i przerwało łączność z Kownem. Pod wpływem tego wypadu jednostki bojowe na całym terenie, na północ od rzeki Wilji, rozpoczęły bezładny odwrót. Oddziały przeciwnika, koncentrujące się na zachód od Wilna, skierowano na północ. Tak więc zamierzone działanie Litwinów na Wilno nie doszło do skutku.

Zagon na Pozelwę. Ruch oddziałów litewskich z obszaru Trok w kierunku północnym, w związku z ustaleniem i zorganizowaniem łączności z cofniętymi oddziałami w okolicy Szyrwint i Muśnik przekształcił się w koncentrację sił przeciwnika pod Pozelwą. Litwini przejawiali widoczny zamiar podjęcia przeciwnatarcia w kierunku Giedrojc—Wilno. Uderzenie przeciwnika od północy na nasze prawe skrzydło byłoby niebezpieczne, gdyż oddziały polskie były rozrzucone na całej długości linji frontu, a posiłki znajdowały się pod Wilnem, w odległości dwóch przemarszów. Trudny pod względem obrony teren wymagał czasu dla zorganizowania pozycji obronnych w okolicy na północy od Podbrzezia. Konieczność tedy opóźnienia natarcia przeciwnika była przyczyną nowego zagonu 15-go pułku ułanów. Pułk z inicjatywy swego dowódcy wyruszył z rejonu Giedrojć w kierunku Pozelwy i po potyczce zajął miasteczko dnia 27 października. W celu wciągnięcia do walki przeciwnika w obszarze jego koncentracji, liczne podjazdy i patrole zwiadowcze przebiegały teren na zachód i południe od Pozelwy, niepokojąc oddziały litewskie. Wieczorem tegoż dnia dołączyły do pułku szwadrony 3-i i techniczny, wracające z pod Mińska. Nad ranem 28 października piechota przeciwnika natarła na te szwadrony, zadając im straty. Dopiero po walce i po uderzeniu 1-go i 2-go szwadronów przeciwnik, odrzucony, ustąpił. Od tej chwili pułk znajdował się w ciągłej walce z kilkakrotnie przeważającymi siłami bitnego wroga. Wyczerpanie fizyczne, gołedź i okute letniami podkowami konie hamowały przeprowadzenie manewru, zwiększając straty pułku. W ciągu 28 i 29 października pułk w walce pieszej, odpierając liczne natarcia prowadzone z kilku stron jednocześnie, powoli cofał się w kierunku na Giedrojc, obsadzone przez wysunięte jednostki piechoty polskiej. Poświęcenie się pułku w tych dniach i przewycięzenie ciężkich strat od celnego ognia piechoty litewskiej umożliwiły podciągnięcie polskich posiłków, opóźniając natarcie przeciwnika na Wilno przeszło o dwie doby. Podczas walki pod

Giedrojciami zginął podporucznik Jackowski, jedyny w pułku oficer — niekresowiec.

Po tych dwóch zagonach i walkach toczonych na przedpolu Wilna, w których pułk przyjmował wybitny udział, nastąpił okres względnego spokoju.

Pułki przydzielone do niego oddziały zajęły się pracą organizacyjną. Sformowano pułk ułanów grodzieńskich pod dowództwem pułkownika Kaczkowskiego, byłego zastępcy dowódcy 13-go pułku ułanów. Obydwa pułki utworzyły wileńską brygadę kawalerji. Dowódcą brygady mianowano pułkownika Butkiewicza, szefem sztabu rotmistrza Mikołaja Michniewicza-Hetmana. Oficerami sztabu byli: podporucznik Fiedorowicz i porucznik baron Harting.

Dowództwo 13-go pułku ułanów objął rotmistrz Hrakalło-Horawski. Konie przekuto na podkowy zimowe; pułki brygady szykowały się do konnej wyprawy.

Zagon na Kiejdany. Położenie polityczne w pierwszej połowie listopada 1920 roku zapowiadało rychłe zawieszenie broni na froncie Litwy Środkowej. Zupełnie tedy naturalne było przypuszczenie, że rząd kowieński będzie usiłował w ostatnim okresie przed zaprzestaniem działań zaczepnych rozstrzygnąć na swoją sprawę przynależność Wilna za pomocą siły zbrojnej.

Przewaga liczebna i wyższość moralna polskiej kawalerji wskazywała na konieczność należytego wykorzystania tego czynnika szczególnie, że teren działań dawał ku temu dogodne warunki.

Poprzednio wykonane zagony każdorazowo wywierały swój wpływ poważny na położenie ogólne.

Przewaga ta została wykorzystana przez decyzję do rzucenia wileńskiej brygady kawalerji na tyły kordonowo ustawionego wojska litewskiego z Podbrzezia przez Kowarsk na Kiejdany.

Działania rozpoczęły się 17 listopada z rana. Piechota po walce osiągnęła nakazaną linię na odcinku Szyrwinty — Podbrzezie. Przeciwnik, wyrzucony ze swych stanowisk, wycofał się w kierunku północno-zachodnim. Brygada kawalerji przystąpiła do wykonania swego zadania. Przed wymarszem brygady z okolic Podbrzezia, dowództwo jej było powiadomione o nowej sytuacji przez dowódcę korpusu, generała Lucjana Żeligowskiego. Przewidziane było ugrupowanie własnych sił w ciągu najbliższych dni w obszarze Szyrwint.

Korzystając z dezorganizacji oddziałów litewskich na odcinku Giedrojcie, brygada przedostała się na tyły przeciwnika po potyczkach z jego oddziałami, cofającemi się z pod Giedrojc na Po-

zelwę i Malaty. W nocy z 18 na 19 brygada zajęła Wiedzieniszki już na tyłach Litwinów; nazajutrz dotarła do Kowarska. Sieć patrolów własnych spotykała w różnych miejscowościach na północ od Wilkomierza oddziały piechoty litewskiej, których ruch w ciągu pierwszych dwóch dni wskazywał zamiar przeciwdziałania w posuwaniu się brygady w głąb kraju.

Dnia 20 listopada w kierunku na Szyrwinty słychać było ogień działowy. Wskazywało to na dalszy ciąg działań, podjętych, gdy brygada po odpoczynku w Łanach była w marszu w kierunku Kiejdan. W nocy na dzień 21 osiągnięto rzekę Niewiażę. W marszu swym brygada kilkakrotnie stoczyła walkę z oddziałami piechoty przeciwnika, wszędzie mając powodzenie i biorąc jeńców, których po rozbrojeniu wypuszczano, lecz zdala od większych osiedli. Marsz brygady, rozpoczęty dnia 19, odbywał się pod obserwacją lotników, którzy zadali brygadzie straty. 21 października jeden z samolotów został zestrzelony ogniem karabinów maszynowych, a mgła która opadła tego dnia, uniemożliwiła dalsze wzloty.

Bliskość stacji Kiejdany sprzyjała w zasięganiu wiadomości o położeniu ogólnym. I tak dowództwo brygady wiedziało o pojawieniu się w Kiejdanach piechoty litewskiej, o przybyciu do Poniewieża części 9-go pułku piechoty litewskiej, o robotach fortyfikacyjnych pod Kownem, o wyjeździe z miasta członków rządu Litwy i podjęciu działań przeciwko brygadzie pod kierownictwem szefa litewskiego sztabu generalnego.

Z rana dnia 21 przyjęto depezę z wiadomością o natarciu Litwinów na Szyrwinty i Giedroje, gdzie przeciwnik uzyskał powodzenie.

Szwadron techniczny 13-go pułku ułanów o świcie dnia 21 października zniszczył tor kolejowy od Szawel na północ od Kiejdan, na wielkiej przestrzeni, przerywając ruch kolejowy na tej linii; w ten sposób pozbawiono przeciwnika możliwości przerzucania oddziałów swoich z północy z pod Jezioros na teren walk.

Brak łączności z wyższym dowództwem korpusu i możliwość zawieszenia broni, wymagały krytycznej oceny licznych, często sprzecznych wiadomości, otrzymywanych od ludności w celu zdania sobie sprawy z położenia ogólnego, tem bardziej, że była możliwość zawarcia rozejmu, co narażało brygadę na osaczenie przez większość sił litewskich. W tych warunkach dowódca brygady postanowił wycofać się do stanowisk wyjściowych.

Dnia 21 października w południe brygada rozpoczęła odwrót, kierując się na jedną z przepraw przez rzekę Świętą w północnej jej części.

Ciągle napady grup partyzantów („szaulisów”) tamowały marsz, bardzo uciążliwy z powodu wyczerpania ludzi i koni oraz grudy.

Po godzinnej walce z partyzantami i oddziałami piechoty zdobyto Traskuny. Marsz tego dnia (22 października) odbywał się przez obszar głównego skupienia oddziałów szaulisów, kierowanych przez litewskiego szefa sztabu generalnego z Rogowa. Komunikat wojenny w prasie litewskiej tego dnia ogłosił wiadomość o okrażeniu brygady i zapowiadał wzięcie całego jej składu do niewoli.

Na stacji Traskuny dowiedziano się o obsadzeniu przez części 4-go i 7-go pułków piechoty litewskiej linii rzeki Świętej od Wilkomierza do Kowarska i dalej na północ do Onikszt, zajętych przez kompanię 9-go pułku piechoty litewskiej, przerzuconej koleją z Poniewieża. Zniszczenie dwóch mostów kolejowych w pobliżu stacji Traskuny przerwało dalszą komunikację kolejową wzdłuż tej linii. W nocy z 22 na 23 października, brygada po potyczce zajęła Androniszki, stanawszy tam na kilkugodzinny odpoczynek, kilkakrotnie przerywany napadami grup partyzantów. Podjazdy, wysłane do Uciany i Malaty, doniosły o ruchu licznych oddziałów piechoty litewskiej na całym terenie, na wschód od rzeki Świętej i o zbiórce wozów w Kurklach, Malatach i Ucianach w celu szybszego podwożenia oddziałów piechoty przeciwnika przeciwko polskiej brygadzie.

W dniu 23 listopada marsz odbywał się w bezpośredniej styczności z oddziałami piechoty litewskiej, lecz brygada nie przerywała marszu, ścierając się jedynie oddziałami ubezpieczającymi.

Wieczorem 23 października zdobyto Sugiuty, biorąc liczne tabory przeciwnika. Ostatnią walkę stoczyła straż przednia, 2-i szwadron 15-go pułku ułanów we wsi Opolka, gdzie kompania litewska, podwieszona na 3 godziny przed podejściem brygady, zamykała wąski przesmyk między jeziorami. Szybkie natarcie w szyku konnym otworzyło przejście; większość żołnierzy tej kompanii dostała się do niewoli, reszta została rozproszona.

Dnia 24 listopada, po odpoczynku w Labonarach, leżących w utworzonym po zawieszeniu broni pasie neutralnym, wieczorem brygada przeszła przez czaty własnej piechoty, kierując się ku Święcianom. Zagon był ukończony.

Podczas działań na tyłach przeciwnika, przed zawarciem przez dowództwo wojsk Litwy Środkowej rozejmu, brygada ściągnęła na siebie 4 pułki piechoty i prawie wszystkie oddziały partyzantów, co wynosiło trzecią część wojska litewskiego. Po zawarciu rozejmu, brygada miała przeciwko sobie prawie całą armję rządu kowieńskiego.

W tej samej chwili, gdy brygada już w drodze powrotnej była najbardziej narażona w swym ryzykownym marszu, interwencja Ligi Narodów zmusiła generała Żeligowskiego do przerywania działań wojennych, nie zapewniając jednak swobodnego powrotu brygadzie kawalerji. Tłumy wilnian zbierały się około hotelu „Georga”, gdzie mieścili się przedstawiciele Ligi, głośnie żądając zapewnienia powrotu swoim ułanom. Brygada w tym czasie, zdana wyłącznie na swoje siły, odbywała ciężką drogę pomiędzy licznymi litewskimi oddziałami, które z chwilą rozejmu ściągnięto z frontu.

Akcję tę zamyka następujący komunikat:

„Komunikat z dnia 26/11.20 roku. Pozostawienie przez decyzję Komisji Ligi Narodów na łaskę wojsk rządu kowieńskiego naszej dzielnej brygady jazdy, pod dowództwem pułkownika Butkiewicza, nie udało się, ponieważ brygada ta, wykonująca operacyjne zadanie, zauważyła ściąganie sił nieprzyjacielskich dla jej otoczenia, manewrując nasi dzielni ułani, przebili się przez linje oddziałów 8-go i 9-go pułków piechoty wojsk rządu kowieńskiego, połączywszy się z resztą wojsk. Podczas całego marszu brygada nie miała ani jednego niepowodzenia. Straty brygady: 7 zabitych i 6 rannych ułanów, oraz 11 zabitych koni. Zdobył: kilkanaście jeńców, taboru i konie.

(—) Bobicki

pułkownik szt. gen. i szef sztabu”.

W końcu 1920 roku i w roku 1921 pułk pełnił służbę na pograniczu litewskim, poczem w ostatnich miesiącach 1921 roku przeszedł do Wilna.

Dnia 15 kwietnia 1922 roku pułk przewieziono transportem kolejowym do Głębokiego, gdzie pozostał do jesieni 1922 roku.

Pod koniec września 1922 roku przeszedł do Nowej Wilejki pod Wilnem, gdzie właśnie złożył pierwsze ofiary krwi w imię polskości tego grodu, a tradycję służby miastu temu w marszu pułkowym przechował.

Zasługi i działalność ułanów wileńskich utrwalił major Antoni Bogusławski w wierszu — który przyjął się powszechnie w pułku:

W dniu krwawych bojów, zmagañ i znoju,
Gdy nas wokoło oblegał wróg,
Ocalić Wilno — tę nieomylną,
Służbę nam wskazał Naród i Bóg.

W starej stolicy, naszej ziemicy,
Pierwszy brali ogniowy chrzest,
Krwia i żelazem daliśmy razem
Dowód, że ziemia ta polską jest.

Tą piersią fala Niemca, Moskala,
Odparta, nasza wysiekła stał
Litewskie chwasty — a pułk Trzynasty
Pomni komendę: rąb, kluj i pal.

Nie zna, co klęski ułan wileński
I grozą szumi proporzec nasz,
U Ostrej Bramy wiernie trzymamy
Imieniem Polski żołnierską straż.

ŻYCIE I TRADYCJE PUŁKU.

SZTANDAR.

Sztandar pułkowy, zainicjowany przez ziemianstwo Wileńszczyzny po wyswobodzeniu Wilna w 1919 roku, wręczono pułkowi przez delegację pań wileńskich.

Pułk jeszcze znajdował się wówczas w walkach, posuwając się ku rzece Berezynie, gdy „Koło Pań Wileńskich” (ziemianek), postanowiło wręczyć pułkowi zasłużony znak bojowy, ufundowany przez nie. Ponieważ odrywanie w tak ważnej akcji wojennej tak oficerów jak szeregowych pułku było niemożliwe, na propozycję pań został delegowany pluton ułanów ze szwadronu zapasowego z Grodna, pod dowództwem porucznika Pożarskiego. Celem przyjęcia sztandaru w Wilnie, z frontu przybył rotmistrz Jerzy Dąbrowski. Uroczystość wręczenia pułkowi sztandaru przez generała dywizji Śmigłego-Rydza, odbyła się w kościele katedralnym przy licznych udziałach władz wojskowych i cywilnych, oraz tłumnie zebranych wilnian. Delegatki Koła Ziemianek panie: Marja Tyszkiewiczówna, Helena Bohdanowiczówna i Jadwiga Rusiecka były „Chrzestnymi Matkami” pułku. Pluton honorowy odwiózł sztandar do pułku.

Wspominając o opiekunach pułku, nie można nie poświęcić choćby kilka słów działalności zasłużonej i dobrze znanej żołnierzowi 15-go pułku ułanów i wielce szanowanej przez niego pani Elżbiety Mikulicz-Radeckiej, primo voto Feliksowej Platerowej.

Pani Mikulicz-Radecka zawsze pamiętała o ułanach wileńskich, niosąc im pomoc w ciężkiej i zaszczytnej służbie ku Chwale

Ojczyzny. W dniu dorocznych świąt, żołnierz pułku otrzymywał stale hojne dary od swej opiekunki, żywiąc dla niej wdzięczną pamięć. Dnia 3 maja 1927 roku, pani Mikulicz-Radecka otrzymała odznakę pułkową, jako honorowy członek Rodziny 13-go pułku ułanów wileńskich.

NAZWA PUŁKU.

Początkową nazwę pułku: „1-y pułk ułanów wileńskich” zatwierdziło Dowództwo Okręgu Wojskowego Litwy i Białorusi, zaś nazwę „Dywizjonu Jazdy Wileńskiej” — Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich w marcu 1919 roku. W końcu maja 1919 roku, pułk przemianowano na: „13-y pułk ułanów”.

Przy zatwierdzeniu pułku, jako 13-y pułk ułanów, pominięta została nazwa „wileński”, pomimo to pułk od pierwszego dnia swego istnienia, t. j. od 1918 roku tego przydomku używa.

W mowie swej Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, zwracając się do oficerów pułku w sierpniu 1922 roku w Głębokiem powiedział: „...aczkolwiek nazwy „wileński” nie zatwierdziłem, to jednak zgóry ją aprobuje”... Oświadczenie to przez Głowę Państwa stanowi dostateczną podstawę do używania przy liczbie pułku — nazwy „wileński”.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|---------------------------------|----------------------------|
| 1. ppor. Jaksa-Jackowski | 5. por. Nawrocki Eugenjusz |
| 2. ppor. Krasowski Apolinary | 6. por. Niciecki Kazimierz |
| 3. pchor. Konarzewski Stanisław | 7. ppor. Sokoliński Witold |
| 4. ppor. Kryde Waclaw | |

Szeregowi:

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| 1. plut. Andryjański Jan | 29. ul. Nowicki |
| 2. ul. Banikowski Ignacy | 30. ul. Nowicki Kazimierz |
| 3. ul. Bierestowski Aleksander | 31. ul. Pawłow Jan |
| 4. ul. Blotnicki Stanisław | 32. ul. Pietkiewicz Władysław |
| 5. ul. Borkowski Henryk | 33. ul. Podbielski Czesław |
| 6. ul. Bosolyga Franciszek | 34. plut. Potopowicz Wiktor |
| 7. kapr. Dostatny Franciszek | 35. plut. Poźniak Stanisław |
| 8. ul. Drygała Stanisław | 36. ul. Prokopszczyk Mikołaj |
| 9. ul. Franczawo Bolesław | 37. ul. Raube Julian |
| 10. ul. Gatowiecki Józef | 38. ul. Romejko Bronisła |
| 11. ul. Głębocki Piotr | 39. kapr. Sawicki Antoni |
| 12. ul. Grotyś Julian | 40. ul. Sawicki |
| 13. ul. Grybkow Terencjusz | 41. ul. Sobiecki Feliks |
| 14. ul. Grygun Witold | 42. ul. Stańczyk Wincenty |
| 15. kapr. Hołownia Jan | 43. ul. Strumillo Józef |
| 16. ul. Iwaszkiewicz Jan | 44. st. wachm. Szczepaniak Józef |
| 17. ul. Jagodziński Eugenjusz | 45. plut. Szczermirski Witold |
| 18. ul. Janusz Józef | 46. ul. Trojanowski Edward |
| 19. ul. Kiewszynis Władysław | 47. ul. Trojanowski Paweł |
| 20. ul. Kisiel Stanisław | 48. ul. Wesołowski Antoni |
| 21. ul. Łaszczy Antoni | 49. ul. Węclawowicz Florjan |
| 22. ul. Łubieński Waclaw | 50. ul. Wierzbicki Józef |
| 23. ul. Mirosznik Edward | 51. ul. Waczkowski Konstanty |
| 24. ul. Michałowski Jan | 52. ul. Wojnicki Wiktor |
| 25. ul. Minkiewicz Józef | 53. st. ul. Wojsznarowicz Antoni |
| 26. ul. Niemiarkowski Bohdan | 54. st. ul. Wojtalski Aleksander |
| 27. ul. Niemierkiewicz Tadeusz | 55. ul. Wojtulik Aleksander |
| 28. ul. Niewiadomski Jan | 56. ul. Zaleski Stanisław |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| 1. ul. ś. p. Bakinowski Ignacy | 6. plut. Buko Witold |
| 2. plut. Berdowski Wojciech | 7. pplk. Butkiewicz Mściśław |
| 3. kapr. Brochocki Aleksander | 8. kapr. Chalecki Jan |
| 4. kapr. Brochocki Andrzej | 9. kapr. Downarowicz Antoni |
| 5. por. Brochocki Stanisław | 10. rotm. Drucki-Lubecki Konstanty |

- | | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| 11. ppor. Fiedorowicz Józef | 31. kapr. Pac-Pomarnacki Wacław |
| 12. plut. Gajewski Mirosław | 32. plut. ś. p. Poźniak Stanisław |
| 13. ul. Gębuś Leon | 33. st. wachm. Prosiński Włodzimierz |
| 14. rotm. Hrakaflo-Horawski Kazim. | 34. st. wachm. Puzinawski Julian |
| 15. st. ul. ś. p. Iwaszkiewicz Jan | 35. plut. Romanowski Franciszek |
| 16. plut. Kaliński Jan | 36. plut. Rusiecki Stanisław |
| 17. pchor. Kamionko Wacław | 37. ppor. Rusiecki Witold |
| 18. kapr. ś. p. Kiktyś Kazimierz | 38. kapr. Sawicki Antoni |
| 19. pchor. ś. p. Konarzewski Jan | 39. st. ul. Sawlewicz Stanisław |
| 20. ppor. ś. p. Krasowski Apolinary | 40. plut. Songin Jan |
| 21. st. ul. Krasowski Józef | 41. ul. ś. p. Strumillo Józef |
| 22. ppor. ś. p. Krydel Wacław | 42. ul. Symonowicz Jan |
| 23. plut. Kubiński Michał | 43. kapr. Szachno Alfred |
| 24. pchor. Kuczyński Konstanty | 44. plut. ś. p. Szczemiński Witold |
| 25. kapr. Lipowicz Wacław | 45. st. wachm. Szokol-Ejgert Józef |
| 26. st. wachm. Łada Stanisław | 46. plut. Szyłkiewicz Stefan |
| 27. kapr. Ławrowski Stanisław | 47. plut. Trachim Władysław |
| 28. ul. ś. p. Michałowski Jan | 48. pchor. Tyszkiewicz Jan |
| 29. rotm. Michniewicz-Hetman Mikołaj | 49. st. wachm. Węclawowicz Kalikst |
| 30. kapr. Obuchowski Bolesław | 50. st. wachm. Zdrojewski Faustyn |

Odznaczonych „krzyżem walecznych“ było 179, dwukrotnie 6, trzykrotnie 2, czterokrotnie 1.

LISTA ODZNACZONYCH „KRZYŻEM ZASŁUGI WOJSK LITWY ŚRODKOWEJ“.

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------------|
| 1. pchor. Aleksandrowicz Stanisław | 24. ul. Krukowski Ferdynand |
| 2. por. Bohdanowicz Karol | 25. pchor. Kuczyński Konstanty |
| 3. ul. Borgulat Jan | 26. plut. Kuliberda Adam |
| 4. ppłk. Butkiewicz Mściław | 27. rotm. Lisowski Bolesław |
| 5. por. Chodzyński Stanisław | 28. st. ul. Liss Roman |
| 6. ul. Chrzan Józef | 29. por. Masłowski Witold |
| 7. wachm. Dobrowolski Władysław | 30. rotm. Michniewicz-Hetman Mikołaj |
| 8. ul. Drozdzyński Walenty | 31. ul. Moksa Stanisław |
| 9. kapr. Druciarz Władysław | 32. st. ul. Noga Jan |
| 10. kapr. Falasz Józef | 33. plut. Ogórek Józef |
| 11. ul. Gałka Stanisław | 34. ul. Piątek Jan |
| 12. ul. Garbowski Mieczysław | 35. pchor. Prosiński Włodzimierz |
| 13. wachm. Guźniczak Stanisław | 36. st. ul. Rak Władysław |
| 14. ul. Gzik Władysław | 37. st. ul. Rauba Romuald |
| 15. ppor. Jackowski | 38. st. ul. Rudomin Franciszek |
| 16. rotm. Jakowiecki Witold | 39. ul. Rudomin Wacław |
| 17. rotm. Juniewicz Józef | 40. ppor. Rusiecki Stanisław |
| 18. płk. Kaczkowski Franciszek | 41. ppor. Rusiecki Wacław |
| 19. pchor. Kamionko Wacław | 42. st. ul. Slomona Władysław |
| 20. st. ul. Kawel Władysław | 43. ul. Spychało Jan |
| 21. kapr. Kędra Jan | 44. st. ul. Stanowski Wacław |
| 22. kapr. Kokot Antoni | 45. kapr. Świech Franciszek |
| 22. st. ul. Krawczyk Józef | 46. plut. Szyłkiewicz Stefan |

47. ppor. Szymkiewicz Bronisław
48. ul. Trojan Stanisław
49. pchor. Tyszkiewicz Józef
50. ul. Włodarczyk Adam

51. st. ul. Wojciechowski Józef
52. ul. Wojciechowski Władysław
53. st. ul. Zygmuntowicz Czesław

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Święto pułku przypada na dzień 25 lipca, jako rocznicę boju pod Janowem.

Drugim dniem uroczystym jest dzień 17 października, dzień pierwszego święta pułkowego, na pamiątkę przejścia do Wornian dnia 17 października 1920 roku, t. j. na teren Litwy Środkowej.

Trzeci dzień uroczysty, pamiątkowy dla pułku, jest dzień śmierci ś. p. majora Władysława Dąbrowskiego, założyciela i pierwszego dowódcy 13-go pułku ułanów wileńskich.

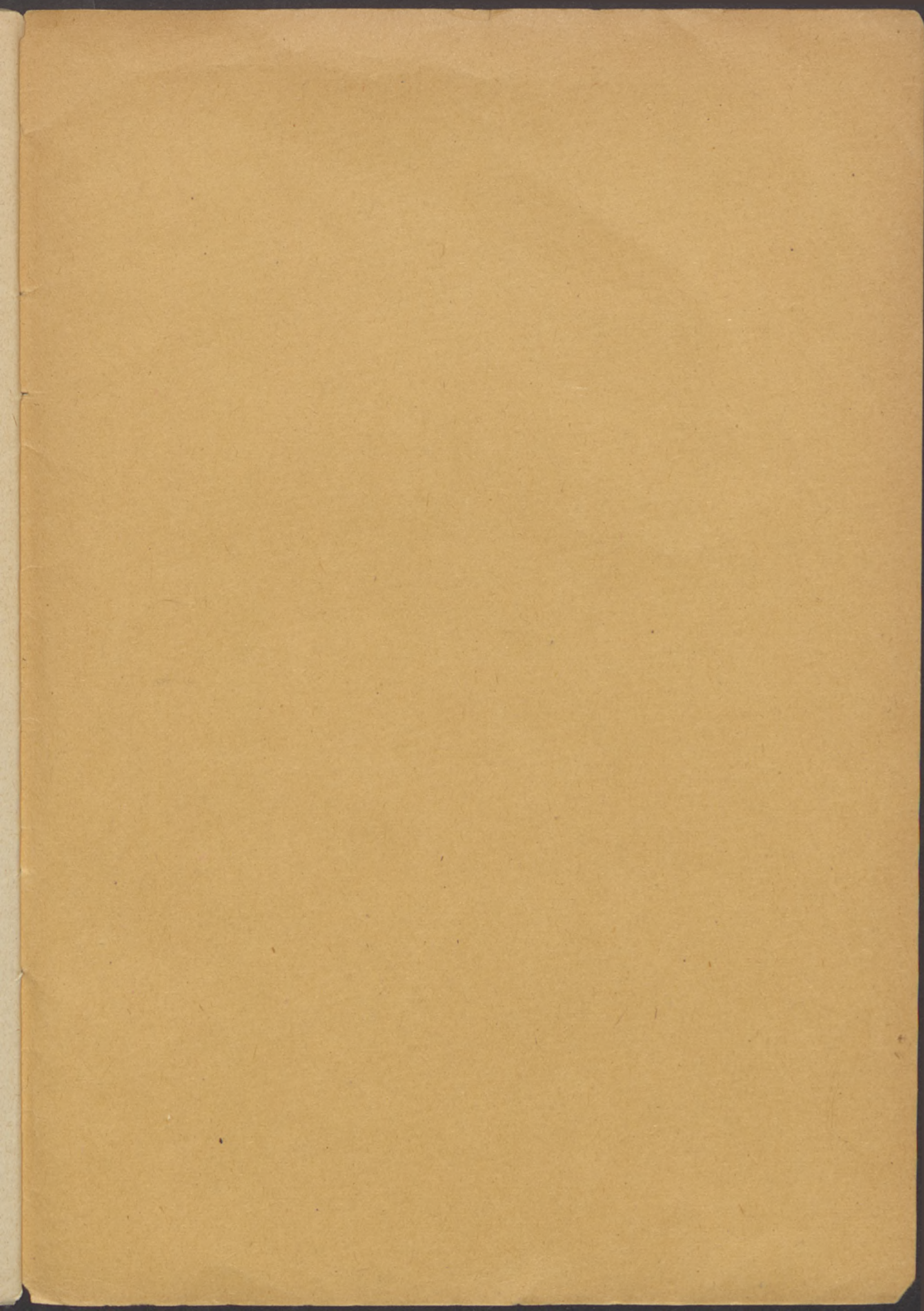
ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

Podczas wojny z Sowietami pułk zdobył: 6 dział, przeszło 40 karabinów maszynowych, tysiąc kilkuset jeńców, około 400 koni, liczny tabor kolejowy, wiele samochodów, park pontonowy, zapasy amunicji i broni, oraz wielkie składy materiałów wojennych w zdobytych miejscowościach, jak: stacja Linowo, stacja Żabinka i Brześć Litewski w lutym 1919 roku; stacja Sieniawka, Baranowicze i Byteń w marcu 1919 roku, oraz Olechnowicze w lipcu tegoż roku.

W wojnie z Litwinami pułk zdobył: kilka karabinów maszynowych, dwustu kilkudziesięciu jeńców, generała, dowódcę dywizji z całym sztabem, radjostację i wiele innego materiału wojennego.

Za czas swojej działalności bojowej pułk niejednokrotnie uzyskał pochwały od wyższych dowództw i był wspomniany w komunikatach (wzięcie Brześcia nad Bugiem, Baranowicz, osiągnięcie Berezyny, akcja Olechnowicze, wzięcie dowództwa 1-ej dywizji litewskiej (naczelne dowództwo), zagon na Kiejdany).





31.3460

9-

29.XI.60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317441

313460

9-

29.XI.00

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317441

